Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 247 (11 242) Białystok – Łomża – Suwałki, czwartek, 22 X 1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Odsłonięcie popiersia Władysława Gomułki

Żył dla partii

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 21 bm. na placu przed Szkołą Podstawową nr 36 w białostockim osiedlu „Słoneczny Stok" uroczyście odsłonięto popiersie wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współtwórcy Polski Ludowej — tow. Władysława Gomułki — „Wiesława".

W r. 1939 W. Gomułka pełnił w Białymstoku funkcję kierownika domu MOPR dla byłych więźniów politycznych. Po wyzwoleniu, uczestniczył w obradach III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej PZPR.

Pomnik wzniesiony został ze składek wszystkich organizacji partyjnych Białegostoku, a inicjatorem była POP przy Zakładzie Przemysłu Sklejek.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich instancji partii i stronnictw politycznych, rad narodowych, organizacji młodzieżowych i społecznych, administracji państwowej, delegacje zakładów pracy oraz młodzież szkolna. Przy pomniku stanęła kompania honorowa Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP.

I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Kołodziejuk** podkreślił w swym wystąpieniu, iż 10 czerwca br. szkoła otrzymała imię Władysława Gomułki, a otwarta izba pamięci przybliży młodzieży postać patrona. Podziękował też za piękną inicjatywę ufundowania popiersia.

W imieniu Społecznego Komitetu Fundacji odsłonięcia pomnika dokonali: tow. Włodzimierz Kołodziejuk, weteran ruchu robotniczego, Budowniczy Polski Ludowej — **Stanisław Kudła**, inicjator wzniesienia pomnika, brygadzista z Zakładu Przemysłu Sklejek — **Józef Kania** i prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Słoneczny Stok" — **Sergiusz Plewa**.

Ciąg dalszy na str. 2

Odsłonięcia pomnika Władysława Gomułki — „Wiesława" dokonuje Budowniczy Polski Ludowej — STANISŁAW KUDŁA.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy składają wieńce i wiązanki kwiatów przed popiersiem Władysława Gomułki.

Rzemiosło – rolnictwu

Oferta na miarę możliwości

★ ŁOMŻYŃSKI EKSPERYMENT ZDAŁ EGZAMIN ★ PRZODUJE BRANŻA BUDOWLANA ★ NOWE INICJATYWY

INFORMACJA WŁASNA

Rzemiosło stara się w szerszym zakresie rozwijać działalność na rzecz wsi. W naszym regionie powstało sporo zakładów wytwórczych i usługowych. Można określić, że ich różnorodna oferta jest na miarę obecnych możliwości. Czy również potrzeb?

W **Łomżyńskiem** eksperymentalnie uruchomiono punkty świadczące usługi w zakresie prac polowych — od orek po zbiór płodów rolnych. To rozwiązanie zdaje egzamin. Zadowoleni są zarówno rzemieślnicy jak i rolnicy. Nic dziwnego, że działa już 120 takich placówek. Dużym wzięciem cieszą się też zakłady naprawiające maszyny i sprzęt rolniczy. Rozkwit przeżywa branża budowlana, w tym producenci materiałów.

W **Suwalskiem** rzemiosło jest praktycznie monopolistą jeśli chodzi o usługi budowlane, tzn. kompleksowe roboty związane z postawieniem budynku inwentarskiego lub mieszkalnego. Na wsi istnieje ponad 800 takich zakładów. Wiele z nich wykonuje też materiały ścienne, trelinkę, kręgi i przepusty. Niektórzy podjęli się produkcji drobnego sprzętu takiego jak: pługi, zgrabiarki, dmuchawy do suszenia siana. Zajmują się tym cztery zakłady w **Augustowie**. Natomiast rzemieślnik z **Gołdapi** zaczął wytwarzać sadzarki do ziemniaków.

Większość maszyn produkowanych jest na zamówienie rolników. Sprzedawane są więc poza siecią „Agromy" czy innych przedsiębiorstw. Otrzymanie atestu trwa przeważnie bardzo długo i jest kosztowne. Na razie zbyt na niektóre asortymenty narzędzi rolniczych jest nieograniczony.

Ciąg dalszy na str. 2

Czekamy na Wasze opinie!

Ruszyć z miejsca czy dreptać w miejscu

Można powiedzieć: karty zostały wyłożone. Program jest na ogół znany. Zawarte w nim zapowiedzi działań ukierunkowane są na szybkie uzdrowienie gospodarki i jej rozwój poprzez zmiany w systemie ekonomicznym i strukturalno-organizacyjnym. Zmierzają one — a jest to warunek osiągnięcia celów — do wyzwolenia energii i przedsiębiorczości jednostek gospodarczych i ogółu obywateli.

Nadszedł zatem czas aby z całą odpowiedzialnością zadecydować o losie własnym, swych najbliższych, regionu i kraju; czy podejmujemy tę wielką grę o wszystko czy też — uchylając się od niej — oddalamy szansę poprawy życia, godząc się na dalsze kłopoty, udręki i biedę.

To prawda, że niegdyś też wybieraliśmy drogi do „świetlanej przyszłości", by później zaznać rozczarowań. Wiemy jednak dlaczego tak się działo. Nie mogły spełnić się ówczesne zamierzenia, skoro ich realizacja dokonywana była w ciasnym gorsecie przestarzałych struktur i partykularnych układów, gdy popełniano rażące błędy i brakowało

Ciąg dalszy na str. 2

Przed referendum

We wszystkich województwach odbywają się w tych dniach spotkania przewodniczących WRN z przewodniczącymi rad narodowych stopnia podstawowego i naczelnikami, podczas których konkretyzowane są zadania wynikające z uchwały Sejmu o ogólnokrajowym referendum.

Określenie tych zadań, obejmujących zarówno rady narodowe, jak i organa administracji państwowej, kończy tym samym wstępny etap prawno-organizacyjnych przygotowań do zapowiedzianego na 29 listopada br. referendum.

Dalsze przedsięwzięcia związane z przygotowaniami do tego doniosłego wydarzenia w życiu politycznym naszego kraju wynikają z kalendarza ustalonego na posiedzeniu Rady Państwa 16 bm. Obejmuje on konkretne czynności związane z przeprowadzeniem referendum. Najbliższe z tych czynności, to **powołanie do 26 bm. centralnej komisji ds. referendum, a następnie do 30 bm., wojewódzkich komisji i komisji stopnia podstawowego.**

Wszystkie przedsięwzięcia podejmowane po przyjęciu przez Sejm uchwały w sprawie ogólnokrajowego referendum wynikają z obowiązujących aktów prawnych o zasadach i trybie przeprowadzenia referendum. Są to ustawa z 8 maja br. o konsultacjach społecznych i referendum oraz uchwała Rady Państwa z 17 września br. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania referendum. Teksty tych aktów prawnych, które były już publikowane w „Dzienniku Ustaw", zamieszcza obecnie dla potrzeb obywateli, jak i w celu udzielenia pomocy komisjom ds. referendum, dziennik „Rzeczpospolita" z 19 bm. Znajduje się tam także „Regulamin wojewódzkich, miejskich, dzielnicowych, gminnych, miast i gmin oraz obwodowych komisji ds. referendum".

(PAP)

Plenum NK ZSL

Ludowcy o reformie

Rola i zadania ZSL w przyspieszaniu reform i umacnianiu socjalistycznego państwa — to główny temat wczorajszego, XVI Plenum NK ZSL w Warszawie. Pod obrady plenum przedstawione zostały przez komisję kongresową projekty dokumentów do dyskusji przed przyszłorocznym X Kongresem Stronnictwa.

Wygłaszając referat Prezydium NK ZSL, prezes NK **Roman Malinowski** przypomniał, iż Stronnictwo aktywnie uczestniczyło w dyskusji nad tezami II etapu reformy, a przedstawiony obecnie program realizacji uwzględnia wnioski i uwagi ZSL. Powodzenie zamierzeń zależy od aktywnego wsparcia i zaangażowania każdego obywatela, wszystkich grup i środowisk społecznych. **Reformy to walka o przyszłość Polski. W tej walce nie może zabraknąć członków ZSL.** (PAP)

Drogi awansu inżyniera

Twórca techniki ciągle nie jest poszukiwany

Kto da 10 tys. zł za specjalizację?

Szansa dla techników

INFORMACJA WŁASNA

Jeszcze kilka lat temu inżynierowie powszechnie narzekali, że w ich zawodzie płaci się głównie za to, kto na jakim siedzi stołku. Im wyższy się zajmowało np. kierowniczy czy dyrektorski, tym miało się wyższe uposażenie. Liczył się więc tzw. awans pionowy nie zaś inżynierska twórczość.

Chcąc zapobiec temu zjawisku, nie sprzyjającemu postępowi technicznemu, umożliwiono inżynierom ubieganie się o specjalizacje zawodowe I i II stopnia. W połowie 1983 r. ukazała się uchwała Rady Ministrów w tej sprawie. O specjalizację, zgodnie z tym dokumentem, mogą zabiegać jedynie inżynierowie, którzy uzyskali wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki — wdrożyli nowe rozwiązania projektowe, technologiczne, konstrukcyjne lub organizacyjne. **Jak ludzie techniki korzystają z tej możliwości awansu? Otóż bardzo niewielu inżynierów chce, czy raczej ma**

Ciąg dalszy na str. 2

Hiszpanie zainteresowani współpracą z Polską

Jose Maria Cuevas, przewodniczący Hiszpańskiej Konfederacji Przedsiębiorców (CEOE), w wypowiedzi zamieszczonej przez madrycką gazetę **„Cinco Dias"** wezwał rząd Hiszpanii do udzielenia pomocy finansowej, aby realizować zamierzenia związane z eksportem hiszpańskich towarów do Polski. Cuevas wyraził zadowolenie z przebiegu swej niedawnej wizyty w Polsce, z rozmów jakie delegacja CEOE przeprowadziła z kierownictwami resortów gospodarczych oraz MSZ i w PIHZ. Podkreślił, iż istnieją obiecujące projekty współpracy produkcyjnej między różnymi gałęziami przemysłu obu krajów, m.in. w przemyśle lotniczym i rolnictwie, a także możliwościami współdziałania w inwestycjach realizowanych na terenie innych państw. Przewodniczący CEOE stwierdził, że niedostatek środków finansowych ze strony Polski jest głównym hamulcem w rozwoju współpracy hiszpańsko-polskiej. Dlatego właśnie wystąpił on pod adresem rządu madryckiego z wnioskiem o przeznaczenie środków finansowych na rozwój tej współpracy.

Inauguracja roku kulturalno-wychowawczego w Węgorzewie

Jak Feniks...

RELACJA WŁASNA

— Biblioteki: publiczną i pedagogiczną, pałacyk ślubów, salę teatralną oraz rok kulturalno-wychowawczy — uważam za otwarte — powiedział, podczas tegorocznej inauguracji naczelnik miasta i gminy w **Węgorzewie — Zbigniew Głuchowski.**

I to stwierdzenie oddaje istotę tego dnia. Węgorzewo, dzięki uporczywym staraniom władz, ale przede wszystkim ludzi, którym dobro szeroko rozumianej kultury leży na sercu, znowu posiada piękne placówki kulturalne.

— Wszystko powstało z niczego, dosłownie jak Feniks z popiołów i zgliszcz — powiedział ktoś. I jest to prawda. W latach siedemdziesiątych spłonął niemal doszczętnie, tuż po remoncie, dom kultury. Odbudowywać go przyszło w latach najcięższego kryzysu.

Niełatwe to było zadanie, ale we wtorek, podczas wojewódzkiej inauguracji roku kulturalno-wychowawczego, Węgorzewo mogło w bardzo pięknych pomieszczeniach

Ciąg dalszy na str. 2

Czy dworzec PKP w Olecku musiał być zamknięty?

INFORMACJA WŁASNA

Tego co w dniach 8—10 października br. usłyszał personel dworca PKP w OLECKU o porządkach na kolei i w Polsce, nie spisze nikt na wołowej skórze. Powodem było zamknięcie części dworca przeznaczonej dla obsługi podróżnych.

8 bm. inspektor Państwowej Inspekcji Pracy — **Piotr Holdyński** z Suwałk zamknął stację z powodu: „ złożenia stolarki okiennej w poczekalni". Istotnie, człowiek w stanie nieważkości mógł wpaść w okno, ale poczekalnia szczególnie pieczołowicie doglądana była przez SOK-istów.

Zawiadowca stacji — **Zofia Kielich** twierdzi, że stolarka nie utrudniała obsługi podróżnych, jednak trzeba ją było na krótko gdzieś zmagazynować. Składowanie na wolnym powietrzu w okresie jesiennym groziło bowiem zniszczeniem.

Wkrótce po stwierdzeniu zagrożenia, futryny przeniesiono do innych pomieszczeń. Gdy jednakże przedstawiciel Inspekcji Pracy zjawił się ponownie za dwa dni, nakaz zamknięcia dworca został wykonany.

Olecko nie należy do małych stacji. W ciągu doby odjeżdżają stąd 24 pociągi dalekobieżne m.in. do Łodzi, Warszawy, Białegostoku, Olsztyna i Suwałk, a także w ruchu lokalnym. Ponadto obiekt PKP spełnia funkcje dworca PKS, z którego odjeżdża dziennie ok. 80 autobusów. Załoga dworca oblicza, że **w ciągu 24 godzin przewija się tu ok. 3—4 tys. podróżnych.** Zmuszeni

Ciąg dalszy na str. 2

Fiji. W stolicy zdejmuje się ze ścian ostatnie znaki przynależności Fiji do Commonwealth'u — portrety królowej Anglii. CAF — AP

Ciekawostka

Ustalono — na podstawie licznych obserwacji — że niemal wszystkie ptaki wodne robią sobie „protezę" z błota w momencie, gdy złamią nogę. Pokrywają kończynę grubą warstwą błota, następnie unikają wilgoci i z taką sztywną warstwą błota przebywają na lądzie dopóki złamana noga się nie zrośnie.

pogoda

DZIŚ – zachmurzenie małe, temperatura maksymalna 10—12 st. C, minimalna 1—2 st. C. Wiatr przeważnie umiarkowany, wschodni.

JUTRO – wzrost zachmurzenia, temperatura bez istotnych zmian.

IMIENINY: Filipa, Przybysława. (it)

Na ekranie kina „Studio"

„PUBLICYSTYKA 87"

INFORMACJA WŁASNA

Przez trzy dni, 23—25 bm. w kinie „Studio" odbywać się będą kolejne, VIII Konfrontacje filmowe twórców skupionych w amatorskich klubach filmowych na terenie kraju. W tym roku do przeglądu „Publicystyka '87" zgłoszonych zostało 55 filmów krajowych. Wezmą w nim także udział filmowcy nieprofesjonalni z republik nadbałtyckich ZSRR — Litwy, Łotwy i Estonii — a także Finlandii, Węgier i Bułgarii.

Formuła „Publicystyki" wykształciła się wyraźnie od kilku lat. Celem przeglądów jest skonfrontowanie dorobku poszczególnych klubów filmowych w kraju. Biorą w nim udział obrazy zarówno o tematyce społecznej jak i politycznej, a jury oceniając je, wyróżnia realizatorów filmów pod względem artystycznym, poznawczym i warsztatowym. W szczególności preferowane są tematy związane z ochroną pokoju w świecie, aktualnymi problemami życia społecznego i politycznego kraju w kontekście dokonujących się reform oraz przeobrażeń społecznych i gospodarczych, ekonomiczne skutki rozwoju cywilizacji, problemy dotyczące patologii społecznych, zwłaszcza narkomanii i alkoholizmu. Kilka obrazów filmowych mówić będzie o inspirującej roli kultury i sztuki w życiu człowieka.

O ile przed kilkoma laty wszystkie filmy zgłaszane do przeglądu kręcone były na taśmie 16 mm, to w obecnej edycji kilkanaście filmów zaprezentowano na taśmie magnetycznej w systemie VHS oraz Super 8.

Najwięcej filmów zgłoszono ze Studenckiego Centrum Filmowego „Stodoła", Warszawskiego Klubu Filmowego „Sawa", Amatorskich Klubów Filmowych „Jaś" w Pyskowicach i poznańskiej „Orbity".

Uroczyste otwarcie przeglądu filmów nieprofesjonalnych „Publicystyka '87" nastąpi 23 bm. o godz. 15 w kinie „Studio", gdzie odbywać się będą wszystkie projekcje. Natomiast w sobotę, 24 bm. II blok projekcyjny przeglądu rozpocznie się o godz. 10. W **sobotę** o godz. 15 rozpocznie się **„Dzień Międzynarodowy"**, w którym zaprezentowane zostaną wszystkie obrazy zgłoszone przez

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Magazynie"

● Włączymy się do dyskusji nad kształtem naszej gospodarki. Jaka ma być, jaka być może? Na te pyetania odpowiedzą także nasi Czytelnicy.

● Sprawy współczesne — bolące. **KRZYSZTOF OCHRYMIUK** opisuje sytuację jak ze złego snu. Otóż pewnej księgowej okazano **BRAK ZAUFANIA.** Rzeczony brak jednak przejawiał się tak wyszukaną — elegancką rzec można — arogancją, że kobieta straciła zdrowie. Jej szefowie czują się — jak na razie — dobrze; a nie powinni, co autor udowadnia.

● **ANDRZEJ POLAKOWSKI** nadal towarzyszy polskim budowlanym, którzy „operują" na potężnym obszarze Związku Radzieckiego, od Brześcia po Kijów. Widzą zmiany, jakie zachodzą w tym kraju, porównują i płynie z tego wniosek, że każda zmiana na lepsze rodzi się w bólach.

● Powrócimy też w Magazynie pamięcią do czasów sprzed 70 lat. Polskie losy w czasie Rewolucji Październikowej opisuje **STANISŁAW ŚWIERAD.** Ten odcinek autor tytułuje **„JAK BURZLIWA RZEKA..."** Tak właśnie do szarży szli kawalerzyści Siemiona Budionnego, a wśród nich **Tichon Trofimiuk.**

● By pozostać przy wspomnieniach wybierzmy się na Planty. Te białostockie, ale dawniejsze. Zaprowadzi nas tam **LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA**, która powędrowała życiowym szlakiem **Stanisława Grali. URODZIŁEM SIĘ W... DONICZCE.**

● Złożymy też **WIZYTĘ** (całkiem współczesną) u **TERPSYCHORY.** Muza ta (mająca w „przydziale" — jak pewnie pamiętają ci, którzy uczyli się solidnie — sztukę tańca) zawitała do Białegostoku za przyczyną artystów najwyższej rangi.

● Fachowcy wiedzą, a my wszyscy się dowiemy, o czym traktuje nauka zwana perinatologią. Można by rzec w skrócie, że jest to medyczna wiedza o pacjencie, który się jeszcze nie narodził. Pacjent to ważny i choć nieświadomy, to jednak godny tej dbałości, jaką mają dla niego medycy. W tajemnice perinatologii wprowadzić nas chce **ANIELA ŁABANOW** wraz ze swoim rozmówcą.

● Liczymy, że „przebojem" numeru będzie artykuł dotyczący historii najnowszej i niełatwych losów ludzi tworzących współczesność. **JAKI BYŁ GOMUŁKA?** — to tytułowe pytanie. Odpowiedzi będziemy szukać nie tylko w dokumentach, ale i w zaciszach ważnych gabinetów. To już jutro — w Magazynie.

wiadomości dnia

Zakończenie Plenum KC KPZR

★ MOSKWA — W środę odbyło się kolejne plenum KC KPZR. Przedyskutowano na nim sprawy związane z 70 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i niektórymi zadaniami bieżącymi. Referat na temat tych zagadnień wygłosił sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow. Przychylono się do prośby Gejdara Alijewa o zwolnienie go z obowiązków członka Biura Politycznego KC KPZR w związku z przejściem na emeryturę ze względu na stan zdrowia.

Nobel w dziedzinie ekonomii

★ SZTOKHOLM — Amerykański ekonomista Robert Golow został laureatem tegorocznej nagrody w dziedzinie ekonomii za wkład w teorie wzrostu gospodarczego. Robert Golow, pracownik Instytutu Technologii w Cambridge (USA), jest kontynuatorem koncepcji brytyjskiego ekonomisty Johna Keynesa. Jego teorie stoją w ostrym kontraście z praktykowaną w Stanach Zjednoczonych za rządów Ronalda Reagana polityką nieinterwentiowania państwa w sprawy gospodarki.

Przeciwko układowi z USA

★ TOKIO — Z inicjatywy Komunistycznej Partii Japonii, zorganizowano w środę w całej Japonii dzień wspólnych akcji przeciwko japońsko amerykańskiemu „układowi w sprawie bezpieczeństwa". Na wiecach, demonstracjach i zebraniach wysuwane są żądania anulowania „układu w sprawie bezpieczeństwa", w oparciu o który powstał sojusz wojskowo-polityczny Japonii i USA.

O wyjazdach C. Aquino

★ TOKIO — Rzecznik pani Corason Aquino, podał, że w związku z groźbami dokonania zamachu na życie prezydenta Filipin, prasa nie będzie informowana o jej planowanych wyjazdach z Manili. Dodał, że jeśli pani prezydent będzie udawała się dokądś z wizytą, przedstawiciele prasy zostaną poinformowani o tym w ostatniej chwili, a specjalne samochody przewiozą ich na miejsce, które wcześniej nie będzie określone.

Nowa zbrodnia ekstremistów

★ DELHI — Ekstremiści sikhijscy dokonali nowej krwawej zbrodni w południowej części Delhi. Śmierć poniosło co najmniej 9 osób, a 12 zostało rannych. Na całym terytorium Delhi jednostki policji postawiono w stan podwyższonej gotowości.

(opr. ska)

Suwałki

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania

Wczoraj, 21 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w **Suwałkach** oraz przedstawicieli Prezydium RW PRON, wojewody, przewodniczącego WRN, kierownictwa Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych, Wojewódzkiego Oddziału PAX i organizacji młodzieżowych. Obrady prowadził przewodniczący WK SD — **Jerzy Gryko.**

Podczas spotkania omówiono węzłowe problemy wynikające z „Programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej", przedstawione przez kierownika Wydziału Ekonomicznego KW — **Janusza Krzyżewskiego** oraz wspólnego działania przed referendum ogólnokrajowym.

Uczestnicy posiedzenia zwrócili się do Sygnatariuszy i ogniw PRON z apelem o tworzenie obywatelskich komitetów referendum w zakładach pracy i instytucjach. Inspirowałyby one w swoim środowisku dyskusje na temat problemów będących przedmiotem referendum i reform polityczno-społecznych. (jk)

Apel

Zwracamy się do podstawowych ogniw PRON, PZPR, ZSL i SD, organizacji chrześcijan i katolików świeckich, aktywu związków zawodowych i organizacji młodzieżowych — wszystkich mieszkańców woj. suwalskiego o tworzenie w zakładach pracy i instytucjach oraz w miejscu zamieszkania: w mieście i na wsi — obywatelskich komitetów referendum.

W systemie funkcjonowania polskiej gospodarki dokonuje się zasadnicza, radykalna zmiana jakościowa. Czeka nas wejście na — oczekiwaną od dawna — ale jakże trudną drogę.

Istotą programu przedstawionego przez rząd jest szerokie otwarcie dla przedsiębiorczości — jednostek gospodarczych i obywateli. Przedsiębiorczości rzetelnej i nowatorskiej, służącej wzrostowi i modernizacji produkcji, jakości pracy i satysfakcji z dobrej roboty.

Nowe reguły gry są ogromną szansą, ale stawiają też twarde wymagania. Budzą tyleż nadziei, co i niepokoju.

W tej tak zasadniczej sprawie, decydującej o jakości rozwoju naszego kraju i życia Polaków w nadchodzących latach, konieczne jest odwołanie się do zbiorowej woli i mądrości społeczeństwa. Niech obywatelskie komitety referendum przejmą na siebie ten ciężar. Niech staną się forum dyskusji na temat reform polityczno-społecznych i gospodarczych.

Referendum — to wspólne poszukiwanie nowoczesnych dróg do Polski — gospodarnej i sprawiedliwej.

Żył dla partii

Ciąg dalszy ze str. 1

Patronat nad pomnikiem jako miejscem pamięci narodowej objęła młodzież Szkoły Podstawowej nr 36.

Na zakończenie przed pomnikiem złożone zostały liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Autorem projektu pomnika jest białostocka plastyczka Alicja Popowska. Goście uczestniczący w uroczystości zwiedzili szkolną izbę pamięci poświęconą Władysławowi Gomułce.

Przed południem odbyła się, przygotowana przez Komitet Miejski PZPR w Białymstoku, sesja popularnonaukowa poświęcona życiu i działalności polityczno-państwowej Władysława Gomułki. W obradach sesji, które toczyły się w 31 rocznicę doniosłego, październikowego, VIII Plenum KC PZPR, uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich instancji PZPR, ZSL i SD, PRON, rad narodowych, administracji państwowej, weterani ruchu robotniczego, sekretarze KM PZPR z Łomży, Suwałk, Bielska Podlaskiego i Hajnówki, reprezentanci wyższych uczelni i placówek naukowych.

— Dzisiejsza sesja — powiedział otwierając obrady sekretarz KM PZPR, **Kazimierz Lewkowicz** — będzie nie tylko przypomnieniem życia, działalności i zasług wybitnego działacza polskiego ruchu robotniczego. Stanowi również istotny element działań białostockiej miejskiej organizacji partyjnej w związku ze zbliżającą się 40 rocznicą zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego...

Referaty przedstawione na konferencji wszechstronnie zaprezentowały sylwetkę i myśl polityczno — społeczną tow. „Wiesława". Zaś ich dodatkowym walorem było zaprezentowanie wielu faktów dotychczas mało znanych.

Dr Maria Ożóg mówiła o początkach działalności W. Gomułki w okresie międzywojennym. Prof. dr **Andrzej Werblan** przedstawił gomułkowską koncepcję polskiej drogi do socjalizmu, która rozwinąwszy się stopniowo w latach 1944—48, do dziś stanowi otwarte pole dociekań historycznych.

— Nie doczekała się ona nigdy pełnego wprowadzenia w życie — powiedział prelegent w zakończeniu swego referatu. — Po 1956 roku Gomułka powrócił już tylko do niektórych jej punktów, ale pozostała jedną z najbardziej owocnych w historii budowy socjalizmu. Obecnie zaś jej renesans wynika nie tylko z poszukiwań korzeni. Szukamy też tam kierunków nowego, które nam na dziś mogą być przydatne...

Trzeci z referentów — doc. dr **Walery Namiotkiewicz** podjął temat: **„Gomułka w Październiku 1956 roku."** Przypomniał on, że tow. „Wiesław" objął funkcję I sekretarza KC partii w wyniku ogromnego poparcia członków partii i ludzi pracy w Polsce.

Obrady sesji podsumował doc. dr **Michał Gnatowski** wskazując, iż konferencja była odpowiedzią na społeczne zapotrzebowania, a wystąpienia referentów przybliżyły postać i myśli Władysława Gomułki.

M. PRUŻYŃSKA

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wiz dla sympatyków lewicy

Porażka rządu USA

Władze amerykańskie nie mogą odmawiać obcokrajowcom prawa do wiz wjazdowych tylko na podstawie tego, że są z punktu widzenia władz USA **„związani z grupkami komunistycznymi"**. Takie orzeczenie wydał w poniedziałek Sąd Najwyższy USA. Nie ma ono mocy wiążącej w skali całego kraju i odnosi się tylko do Sądu Apelacyjnego w Waszyngtonie, którego werdykt z marca 1986 r., dotyczący konkretnej sprawy, rozpatrywała szóstka sędziów. Niemniej, jak zauważa agencja UPI, jest to oczywista porażka rządu amerykańskiego, który często odmawiał wydania wiz politykom i literatom sympatyzującym z lewicą, a pragnącym przybyć do USA na rozmaite imprezy.

Władze USA opierają się na postanowieniach przyjętej jeszcze w 1952 roku reakcyjnej ustawie MacCarena-Waltera, zakazującej wjazdu na terytorium USA osób należących do partii komunistycznych lub innych organizacji, zaliczonych przez Waszyngton do ugrupowań „wywrotowych". Na listę „niepożądanych" cudzoziemców dostało się wiele znanych osób, w tym były generał NATO, a zarazem były włoski senator **Nino Pasti**, który później został aktywistą ruchu antywojennego. Zaproszony do USA celem wzięcia udziału w wiecu pokojowym w Bostonie nie otrzymał w 1983 r. wizy wjazdowej z powodu „bliskich kontaktów" ze Światową Radą Pokoju. Także w końcu 1983 roku odmówiono wizy nikaraguańskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, **Tomasowi Borge.** W szeregi „elementów wywrotowych" zaliczono kolumbijską dziennikarkę **Patricie Lara**, byłą posłankę do Izby Gmin **Bernadette Devlin** i światowej sławy pisarza **Gabriela Garcie Marqueza**, laureata literackiej Nagrody Nobla. Na podstawie ustawodawstwa z epoki maccarthyzmu, tylko w 1984 roku rząd Reagana odmówił wiz wjazdowych ponad 700 cudzoziemcom.

(PAP)

W SKRÓCIE

UKŁAD WARSZAWSKI — NATO

W środę w Wiedniu odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli Państw-Stron Układu Warszawskiego i NATO w sprawie opracowania mandatu przyszłych rozmów na temat sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Europie od Atlantyku do Uralu.

ZAPOWIEDŹ POWSZECHNEJ MOBILIZACJI

W przyszłym tygodniu w Iranie zostanie ogłoszona powszechna mobilizacja, aby każdy kto może wziął udział w walce ze Stanami Zjednoczonymi — poinformował w środowym wydaniu dziennik „Ettelaat".

LE PEN NIE BĘDZIE MÓGŁ PRZEMAWIAĆ W GENEWIE

Władze kantonu genewskiego wydały decyzję, zakazującą prawicowemu politykowi francuskiemu, przywódcy Nacjonalistycznego Frontu Narodowego, Jean-Marie Le Penowi wszelkich wystąpień publicznych w czasie jego planowanej wizyty w Szwajcarii. Wystąpienia Le Pena stwarzają zagrożenie dla porządku publicznego. Władze genewy nawiązały tu do wystąpienia Le Pena z ubiegłego miesiąca, w którym stwierdził on, iż komory gazowe w obozach hitlerowskich były tylko drobnym szczegółem w historii II wojny światowej.

PO HURAGANACH — POWODZIE

Po nie notowanych od stuleci huraganowych wiatrach w Wielkiej Brytanii wystąpiły ulewne deszcze i powodzie. Wiele dzielnic Londynu i niektóre rejony południowej Anglii znalazły się pod wodą. Rząd brytyjski polecił wszczęcie dochodzenia mającego ustalić dlaczego meteorologowie nie zdołali zawczasu ostrzec przed nadciągającym huraganem, który przeszedł w ubiegły piątek nad Anglią powodując śmierć 17 osób oraz znaczne szkody materialne.

ROZPRAWA W WARSZAWSKIM SĄDZIE

W Sądzie Wojewódzkim dla m.st. Warszawy w II Wydziale Cywilnym odbyły się 21 bm. rozprawy z powództwa B. Geremka, J. Onyszkiewicza, K. Szaniawskiego oraz M. Sokołowskiej przeciwko rzecznikowi prasowemu rządu. Rozpatrywanie sprawy sąd odroczył, gdyż za późno otrzymał odpowiedź na pozew, a także ponieważ jeden z adwokatów osób wnoszących powództwo poddać się musiał leczeniu sanatoryjnemu.

(opr. ska)

Czekamy na Wasze opinie

Ciąg dalszy ze str. 1

motywacyjnego społecznego zaangażowania. Wprawdzie szliśmy do przodu, ale w niewystarczającym tempie, coraz bardziej pozostając w tyle za innymi krajami.

Nie spełniły się nasze oczekiwania także w I etapie reformy gospodarczej. Stąd rozgoryczenie, zwątpienia i nieufność. Niestety, zabrakło konsekwencji, nie wszystkie rozwiązania były skuteczne. Inna rzecz — co należy mieć na uwadze — uzdrawianie gospodarki przebiegało w wyjątkowo ciężkiej sytuacji ekonomicznej i politycznej.

Z doświadczeń tych zostały wyciągnięte wnioski. Projekt programu dotyczący II etapu reformy, to nie w dawnym stylu okrojone i niejasne alternatywy, ale generalne przestawienie polskiej gospodarki na szybki, efektywny rozwój i tym samym — odczuwalne polepszenie życia narodu. Celem jest bowiem zapewnienie równowagi gospodarczej, dobre zaopatrzenie rynku, umocnienie złotówki, stworzenie warunków do wydajnej, dobrej jakościowo i należycie opłacanej pracy.

O takiej pracy mówimy od lat. Teraz musimy do niej przystąpić. W fabryce, na budowie, w biurze, w usługach — po prostu wszędzie. Zadania wynikające z programu dają nam ogromne szanse, ale zarazem wymuszają od nas wszystkich — bez względu na to gdzie i na jakim stanowisku kto pracuje — rzetelne wykonywanie obowiązków zawodowych. Musimy — taka jest konieczność — wyjść z kręgu bylejakości i niemożności.

Naturalnie, że bardziej odczuwalna poprawa nie nastąpi od zaraz. Zważmy na różnorakie trudności, zwłaszcza materiałowe. Nie ma również możliwości znacznego zwiększenia dopływu środków z zewnątrz. Realizacja programu zależeć będzie od tego, jak wykorzystamy zdolności wytwórcze i jakim kosztem mamy przysparzać dóbr konsumpcyjnych. Oczywiście, zyskiwać będą ludzie solidnie pracujący, pełni inwencji, osiągający najlepsze rezultaty.

I jeszcze jedna prawda: program przebudowy gospodarki budzi nadzieje, gdyż stwarza perspektywy. Jednak może spowodować dla części społeczeństwa konieczność „zaciśnięcia pasa". Jak dowodzą doświadczenia — uzdrowienie i zdynamizowanie gospodarki zależy od kompleksowego działania. Żeby zaś właściwie funkcjonowały mechanizmy ekonomiczne, aby rosły motywacje do dobrej pracy i oszczędnego gospodarowania, konieczna jest przebudowa struktury cen i dochodów.

Trudny i niepopularny to problem. Jak do tych twardych rygorów ekonomicznych ustosunkuje się społeczeństwo, wykaże referendum. Jedno jest pewne: nikt za nas niczego nie zrobi, wszystko zależy od naszego zrozumienia i pracy własnych rąk.

Stąd też — gdy wszędzie trwają dyskusje wokół najżywotniejszych spraw — nasza propozycja i jednocześnie zaproszenie: podzielcie się swymi opiniami na łamach „Gazety". Czy mamy iść szybciej naprzód, żeby wreszcie żyć lepiej; czy iść wolniej, godząc się na nękającą nas szarą codzienność? Odpowiedzcie szczerze, nie ukrywając wątpliwości i niepokoju, zgłoście własne uwagi i propozycje. Przebudowa gospodarki i związana z nią przyszłość jest bowiem naszą wspólną troską.

R.K.

Drogi awansu inżyniera

Ciąg dalszy ze str. 1

podstawy do tego, aby zdobywać stopnie specjalizacji. W **Łomżyńskiem** nie ma ani jednej osoby, która by uzyskała ten tytuł. Wprawdzie kilka osób o niego zabiegało, ale — niestety — odpadło przy pierwszej weryfikacji.

Najdalej doszedł **Czesław Węgrzyniak z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Szepietowie.** Jego osiągnięcia uzyskały bardzo wysoką ocenę podczas weryfikacji dokumentów przez Komisję Główną NOT w Warszawie. Poczynaniom Cz. Węgrzyniaka sekunduje kilku kolegów z WOPR. Oni też kompletują swoją dokumentację osiągnięć.

W **Suwalskiem** sprawy specjalizacji dopiero nabierają rumieńców. W całym województwie znalazłoby się może dziesięciu inżynierów — specjalistów. W niektórych stowarzyszeniach np. geodetów, leśników, meliorantów, nie „urodził się" dotychczas ani jeden. Najwięcej, czyli trzech, jest w **Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Mechaników.**

— Inżynierowie nie stanowią u nas zbyt licznej grupy — mówi dyrektor Biura Oddziału Wojewódzkiego NOT, **Jerzy Waszak.** — Ci, którzy są — ze względu na potrzeby gospodarki — pną się raczej po szczeblach awansu pionowego. Często bywa, że ze zdolnego inżyniera robi się miernego dyrektora, bo przecież twórca techniki nie musi być dobrym menedżerem.

W **Białostockiem** jest ponad dwudziestu inżynierów ze specjalizacją I stopnia i pięciu — II stopnia. Miejscowy **Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego** należy — obok warszawskiego i poznańskiego — do wiodących w kraju jeśli chodzi o ilość nadanych stopni. Siedmiu inżynierów ma I stopień specjalizacji. Są też następni, którzy chcą zabiegać o ten rodzaj zawodowego awansu. 26 osób zdało egzamin z języka rosyjskiego przed wymagającą komisją NOT w Warszawie. Egzamin był poprzedzony kursem prowadzonym przez Stowarzyszenie.

Biegła znajomość jednego z obcych języków jest niezbędna przy ubieganiu się o „jedynkę". Przy „dwójce" trzeba znać dwa języki obce.

Białostocki Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa ma już pięciu (jedynych w regionie) specjalistów II stopnia. Wszyscy są projektantami. **Czesław Antoniuk, Teodor Bilmin i Wacław Olszański** pracują w **„Miastoprojekcie Białystok", Ryszard Dobrowolski** w **Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego** w **Białymstoku** i kierownik Zespołu Usług Technicznych NOT — **Marian Zawadzki.** W PZiTB jest również kilku specjalistów I stopnia.

W pozostałych stowarzyszeniach ta droga awansu jest mało popularna. Spośród 1,3 tys. inżynierów kolejarzy i drogowców pracujących na Białostocczyźnie, specjalizację I stopnia uzyskały tylko dwie osoby. Podobnie jest wśród elektryków.

Dlaczego tak mało inżynierów zabiega o specjalizację? Przyczyny są różnorakie.

— Zakład pracy — mówi działacz PZiTB, **Edward Kalinowski** z Białegostoku — niczego zazwyczaj od inżyniera nie wymaga; ani pogłębiania wiedzy fachowej, poprzez śledzenie literatury krajowej i zagranicznej, ani twórczych rozwiązań. Często zatrudnia go wręcz na stanowisku, gdzie jego wiedza jest zupełnie nieprzydatna. Zaś przy ubieganiu się o specjalizację niezbędne jest podjęcie podyplomowych studiów.

Drugą, ciągle nie uregulowaną sprawą, jest płacenie dodatku. Jest on teraz znaczący. Inżynier z „jedynką" może miesięcznie otrzymywać 10 tys. zł, z „dwójką" — dwanaście. Kwoty te pochodzą jednak z funduszu płac. Ten zaś może wzrosnąć rocznie tylko o pewien procent. Po przekroczeniu ustalonego progu wzrostu, trzeba płacić bardzo duże podatki.

— Co więc wybrać? — pytają niektórzy. — Wynagrodzić dobrego inżyniera, odbierając jednocześnie możliwość podwyżki innym pracownikom, czy nie płacić twórcy techniki? Z tych przyczyn Marian Zawadzki nie otrzymał jeszcze „złamanego" grosza za I i II stopień specjalizacji. Aby uniknąć tych niezręcznych sytuacji, środowisko techniczne od dawna domaga się, aby przy wynagradzaniu dobrych twórców korzystać z funduszu postępu technicznego.

Warto dodać, że **tytuł specjalisty otrzymuje się dożywotnio, prawo zaś do pobierania dodatku tylko na pięć lat.** Po upływie tego okresu inżynier musi udowodnić, że jest nadal twórczy i nie sięga po pieniądze za darmo.

W przeddzień XXI Kongresu Techników Polskich, **Rada Ministrów podjęła długo oczekiwaną uchwałę w sprawie specjalizacji zawodowej techników.** Było to uwieńczenie wieloletnich zabiegów NOT o możliwość poziomego awansu techników. O stopnie specjalizacji będą oni mogli ubiegać się w 48 dziedzinach techniki nawet w takich jak budowa instrumentów muzycznych, wikliniarstwo czy torfiarstwo. Działacze NOT przygotowują już informacyjne spotkania. Spodziewają się, że zainteresowanie specjalizacją wśród techników będzie znacznie szersze niż wśród inżynierów.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Czy dworzec musiał być zamknięty

Ciąg dalszy ze str. 1

oni byli koczować na peronach, na pobliskim skwerku, a także przymusowo spacerować po mieście. Wielu z nich po 3—4 godziny oczekiwało na połączenie.

Wiadomo, że w trakcie kapitalnego remontu zawsze muszą istnieć niedogodności i perturbacje. Czy pozbawienie podróżnych poczekalni, restauracji i możliwości kupna biletu w kasie, a nie przez okno na ulicę, musiało trwać tak długo? Tym bardziej, że rzekome zagrożenie zostało błyskawicznie usunięte.

M.B.

Jak Feniks...

Ciąg dalszy ze str. 1

Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury przyjąć pracowników kultury i oświaty z całego województwa. Jest tu znakomita, jak na nasze warunki, sala widowiskowa, wiele pomieszczeń do codziennej pracy. Wszystkich zachwyciły nowe pomieszczenia dla biblioteki publicznej i pedagogicznej. Te ostatnie zlokalizowano w zamku odbudowywanym ze zgliszcz. Są piękne, funkcjonalne, zachęcają do odwiedzin.

W tej sytuacji powiedzenie o Feniksie nabiera realnego kształtu. Jeśli jeszcze Węgorzewo znajdzie dość sił i uporu (mam na myśli przede wszystkim konkretnych ludzi), aby znaleźć pomieszczenia dla zbiorów Muzeum Regionalnego, szczęście będzie pełne.

— Cieszy i napawa optymizmem fakt, że tegoroczna inauguracja odbywa się w tym pięknym obiekcie — powiedział podczas inauguracji wicewojewoda **Stefan Lenkowski.** — Podziwiam wysiłek włożony w odbudowę, cenię przyjęcie kompleksowego rozwiązania. Wszystkim, których praca i zaangażowanie przyczyniły się do tego, składam serdeczne gratulacje i wyrazy uznania.

Nawiązując do pierwszej w tym roku wspólnej inauguracji roku kulturalnego i wychowawczego, mówca stwierdził:

— Wzajemne wspieranie działań placówek i instytucji kultury oraz oświaty jest potrzebą chwili. Staje się niezbędną i konieczną dla pełnej realizacji zadań w zakresie edukacji kulturalnej poszczególnych środowisk.

Symbolicznym wyrazem jedności działań pracowników kultury i oświaty było wspólne ich uhonorowanie odznaczeniami państwowymi i odznakami resortowymi. **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski** udekorowano **Lwa Hutnika, Jerzego Kęckego, Annę Siwołowską i Sergiusza Kobylewskiego.** Trzynastu pracowników oświaty i kultury odznaczono **Złotymi Krzyżami Zasługi.** Liczne grono osób otrzymało odznaczenia regionalne, zostało wyróżnionych dyplomami ministra Kultury i Sztuki oraz dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW.

Gratulacje odznaczonym i wyróżnionym złożył sekretarz KW PZPR — **Stanisław Sawicki,** który stwierdził m.in.:

— W Węgorzewie i całym naszym województwie materializować się będzie piękna idea edukacji kulturalnej w symbiozie oświaty z kulturą...

Zakończeniem inauguracji był występ aktorów **Teatru „Syrena"** z **Hanką Bielicką, Bogdanem Łazuką i Tadeuszem Plucińskim.** Węgorzewianie mają nadzieję, że dzięki posiadaniu dobrej sali widowiskowo-teatralnej będą mogli częściej gościć znane zespoły teatralne. Życzymy im tego serdecznie.

S. KULIKOWSKI

Oferta na miarę możliwości

Ciąg dalszy ze str. 1

W przypadku nasycenia rynku bądź trudności w zdobyciu niezbędnych materiałów, istnieje możliwość zmiany profilu produkcji. Swoje usługi oferują liczne warsztaty ślusarskie. W okresie nasilonych prac polowych fachowcy dokonują napraw sprzętu bezpośrednio u klienta. Taką pomocą służy od kilkunastu lat **Henryk Wierzchowski** z **Raczek.**

Rzemieślnicy mający swe warsztaty w **Białymstoku** produkują poszukiwane przez rolników kopaczki do ziemniaków i kosiarki rotacyjne. Natomiast musiano zaprzestać wyrobu roztrząsaczy do siana, gdyż zapotrzebowanie było znikome. We współpracy z „Agromą" w **Lipkach** podjęto się wytwarzania deficytowych części zamiennych. Jeden z rzemieślników podpisał umowę z fabryką **„Archimedes"** we **Wrocławiu** i naprawia urządzenia udojowe. Na białostockiej wsi funkcjonuje 400 zakładów ślusarskich, kowalskich i mechaniki maszyn.

Jeśli chodzi o branżę spożywczą, to działa 58 prywatnych młynów. Rzemieślnik z **Łap** chce uruchomić przetwórnię ziemniaków. Powodzenie tego przedsięwzięcia zależy w dużej mierze od możliwości sprowadzenia odpowiednich urządzeń. Byłby on pierwszym, który podjął się tego rodzaju działalności. Inny jego kolega chce świadczyć usługi wulkanizacyjne oraz szycia pasów transmisyjnych bezpośrednio u rolników. Niestety, nie może rozkręcić interesu, gdyż nie otrzymał przydziału na samochód. Właściciele samochodów dostawczych prowadzą, szczególnie w okresie letnim, obwoźną sprzedaż pieczywa i napoi chłodzących.

Bodaj najliczniej reprezentowane jest **rzemiosło budowlane.** Zarejestrowane są 952 zakłady o specjalności murarskiej, ciesielskiej, dekarskiej, posadzkarskiej, malarskiej i tapeciarskiej. Niewielu mniej jest wytwórców materiałów m.in. pustaków i wiórobetonów. Niedawno otwarto prywatną cegielnię w **Żodziach** koło **Moniek.**

Założenia II etapu reformy gospodarczej stwarzają duże ułatwienia dla ludzi przedsiębiorczych, którzy chcą pracować na własny rachunek. Chodzi tu zwłaszcza o przepisy dotyczące rejestracji tego rodzaju działalności oraz ulgi inwestycyjno-podatkowe. Rozwój rzemiosła zależy przede wszystkim od tego, jaka czeka je przyszłość. A ta rysuje się korzystnie. Chyba, że znowu zaczną się komuś mylić kolory świateł. (gs)

W warunkach pierestroiki

Nieformalne grupy w ZSRR

„Ruch nieformalnych inicjatyw społecznych to jedna z głównych cech globalnych przemian zachodzących w naszym społeczeństwie, przemian związanych z pojęciem pierestrojka" — powiedział na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Agencję Prasową „Nowosti" dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, sekretarz radzieckiego stowarzyszenia socjologicznego Leontij Byzow.

Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele klubów społeczno-politycznych „Pierestrojka", inicjatyw społecznych — „Inspiektorskaja brigada" oraz centrum prasowego, obsługującego kilkadziesiąt podobnych nieoficjalnych grup młodzieżowych w Moskwie. Jak wynika z istniejących danych, 70 proc. ich członków to komsomolcy, a 4 proc. członkowie partii.

Kluby społeczno-polityczne — wg **Grigorija Pielmana,** przewodniczącego rady klubu inicjatyw społecznych — stawiają sobie zadanie „maksymalnego wciągnięcia jak najszerszych mas społecznych w proces odnowy społeczno-gospodarczej, rozszerzenia możliwości realizacji wszelkich pożytecznych społecznie inicjatyw". Np. grupa „Kompas" na mocy całkowicie nowego statutu przygotowuje przeprowadzenie w jednej z moskiewskich fabryk wyborów do rady pracowniczej — głównego kolegialnego organu zarządzania przedsiębiorstwem.

Kluby uważają też za niezbędne przyznanie im prawa wysuwania kandydatów w wyborach do organów władzy wszystkich szczebli.

Zdaniem G. Pielmana stosunek do pierestrojki, która dotyczy interesów wszystkich warstw społeczeństwa nie jest jednoznaczny. Różne stanowiska, punkty widzenia i ścieranie się poglądów istnieją także w samej partii. W istocie sama praktyka pierestrojki stawia kwestię konieczności teoretycznego przeanalizowania i organizacyjnego ujęcia zasady socjalistycznego pluralizmu.

Jego podstawą powinna być — zdaniem przedstawicieli czołowych grup nieformalnych — **wielorakość punktów widzenia i opinii przy uznaniu socjalistycznej perspektywy jako jedynie możliwej i słusznej, a także tolerancji wobec tych, którzy** — błądząc lub świadomie — **głoszą idee obce zasadom socjalizmu.** „Myślę, że jeśli takie grupy mają poparcie określonych warstw społecznych, to mają prawo do tworzenia swych organizacji — powiedział L. Byzow — jednak prawo powinno czuwać, by nie dochodziło do działań ekstremistycznych".

Wg prognoz socjologów — kończy APN — **w ciągu roku lub 2 lat należy oczekiwać 2—3-krotnego wzrostu liczby uczestników nowego ruchu klubów społeczno-politycznych.** W celu jego badania, przy radzieckim stowarzyszeniu socjologicznym stworzono komisję ds. nowych form aktywności obywateli, w której skład weszli też przedstawiciele grup nieformalnych.

(PAP)

„Publicystyka 87"

Ciąg dalszy ze str. 1

zagraniczne ekipy. W tym dniu widzowie przyznają trzem wybranym przez siebie filmom nagrody publiczności.

W **niedzielę,** na zakończenie konfrontacji, odbędzie się o godz. 10 **seminarium filmowe,** zaś o **godz. 12 zostanie ogłoszony werdykt jury oraz przegląd filmów nagrodzonych.**

Głównym współorganizatorem „Publicystyki '87" jest Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku, a działający przy nim AKF „Projektor" obchodzi w br. 30-lecie działalności, która zaowocowała licznymi filmami nagradzanymi w kraju i na festiwalach zagranicznych. Dodajmy, że **Towarzystwo Kultury Teatralnej** obchodzące jubileusz 70-lecia istnienia, ufundowało nagrodę dla twórcy najlepszego filmu o tematyce kulturalnej.

Zaproszenia (bezpłatne) są wydawane w Biurze Organizacyjnym Przeglądu w siedzibie WDK (ul. Kilińskiego 8), a także w „Studio".

(m-i)

Sezonowe ceny nabiału

Jak informuje Ministerstwo Finansów — zgodnie z przyjętą zasadą sezonowego różnicowania cen skupu mleka i cen detalicznych przetworów mleczarskich, **od dnia 26 bm. obowiązywać będą zimowe ceny mleka spożywczego, masła oraz serków i serów twarogowych.** Zimowe ceny detaliczne będą stosowane w takiej samej wysokości, w jakiej je ustalono **w marcu br. i stosowano do końca kwietnia,** to jest do czasu wprowadzenia sezonowych cen letnich. **Przykładowo cena detaliczna 1 l mleka homogenizowanego o zawartości 2 proc. tłuszczu w butelce wynosi 15 zł, kostki 0,25 kg masła ekstra świeżego 170 zł, masła ekstra chłodniczego 145 zł, masła stołowego śmietankowego 135 zł, a cena 1 kg sera twarogowego tłustego 100 zł.**

W październiku nie ulegają zmianie ceny posiłków abonamentowych w żywieniu zbiorowym oraz opłaty za dostarczanie mleka do domów.

(PAP)

Glasgow Rangers — Górnik Zabrze

Za wysokie progi...

W pierwszym meczu II rundy Pucharu Europy piłkarze Glasgow Rangers nie dali u siebie pograć Górnikowi Zabrze. Szczególnie w I połowie, kiedy nasi piłkarze stracili trzy bramki po strzałach: **McCoysta** (7 min.), **Duranda** (25) i **Falco** (45). Szkoci strzelili jeszcze dwie bramki w pierwszej odsłonie, ale duński sędzia ich nie uznał: w 37 min. **Francis** (faulował) i w 42 **Roberts** (spalony).

W II połowie górnicy zagrali dużo lepiej. Inna rzecz, że Szkoci grali słabiej. Na rezultat nie trzeba było długo czekać. Szkoci już bramek nie strzelili. Za to w 58 min. **Jan Urban** otrzymał podanie od Barana, ograł szkockich obrońców i zmniejszył rezultat porażki na 1:3.

W rewanżu górnicy zachowali jeszcze szansę na awans, ale muszą zagrać conajmniej tak jak w II połowie meczu w Glasgow. (jz)

Doniesienia agencyjne

JERZY CHROMIK NIE ŻYJE

W Katowicach zmarł nagle w wieku 56 lat **Jerzy Chromik.** Wybitny polski lekkoatleta. 3 razy był rekordzistą świata w biegu na 3 kilometry z przeszkodami. W 1958 roku stanął na najwyższym podium mistrzostw Europy, był także wielokrotnym mistrzem i rekordzistą Polski. Dwukrotnie startował w Igrzyskach Olimpijskich: w 1956 r. w Melbourne i w 1960 r. w Rzymie.

SENSACJA W SIEDLCACH

W powtórzonym 21 bm. meczu 1/16 finału Pucharu Polski w piłce nożnej (pierwszy przerwany z powodu ciemności), występująca w lidze okręgowej **Pogoń Siedlce** podejmowała na własnym boisku drugoligową **Polonię Bytom** i odniosła sensacyjne zwycięstwo w rzutach karnych (5:4).

BECKER... JAK ŻYWY

Sympatycy **Borisa Beckera** będą w najbliższym czasie mogli dotknąć swego idola. W amsterdamskim Salonie Figur Woskowych Madame Tussaud znajdzie się jego wierna podobizna, której autorem jest znany rzeźbiarz angielski **Steve Swales.**

LAUDA — BIZNESMEN

Wszystko wskazuje na to, że konflikt **Niki Laudy** z austriackimi liniami lotniczymi (AUA) należy do przeszłości. Trzykrotny samochodowy mistrz świata Formuły I otrzymał wreszcie od austriackiego Ministerstwa Komunikacji koncesję na prowadzenie prywatnej linii lotniczej „Lauda Air". Na płycie lotniska stoi już nowiutki Boeing 737, który wystartuje do pierwszego lotu 3 maja 1988 roku.

KONTUZJA SEISENBACHERA

Pod znakiem zapytania stoi udział mistrza świata i mistrza olimpijskiego w judo, Austriaka **Petera Seisenbachera** w listopadowych mistrzostwach świata w Essen. Podczas niedawnego pobytu w Japonii Seisenbacher nabawił się kontuzji kolana. Lekarze nie są jeszcze w stanie powiedzieć kiedy Seisenbacher wróci na matę.

GORĄCE 90 MIN.

Rozzłoszczeni kibice wpadli na płytę stadionu w Chittagong i wyładowali swe niezadowolenie na piłkarzach. Interweniowała policja. 150 osób zostało rannych, w tym 35 policjantów. Zamieszki trwały 90 min.

Powodem napaści kibiców na piłkarzy było podejrzenie, iż obie drużyny grały tak, jakby wcześniej „ustaliły" wynik.

REINHOLD MESSNER PRZYJEDZIE DO KATOWIC

Zdobywca 14 ośmiotysięczników **Jerzy Kukuczka** wyjedzie niebawem do Włoch, gdzie spotka się m.in. z **Reinholdem Messnerem.** Wiadomo także już, że „król Himalajów" odwiedzi w przyszłym roku (luty) Katowice.

J. KRATOCHVILOVA — TRENERKĄ

Jedna z czołowych lekkoatletek świata ostatnich lat — **Jarmila Kratochvilova** podjęła decyzję o zakończeniu kariery sportowej. 36-letnia dziś zawodniczka, dwukrotna mistrzyni świata z 1983 r., rekordzistka świata w biegu na 800 m, postanowiła poświęcić się pracy trenerskiej.

PREMIER JAPONII POSIADACZEM 6 DANA

Nowo wybrany premier Japonii 63-letni **Naboru Takeshita** znany jest w Kraju Kwitnącej Wiśni ze swoich sportowych zainteresowań. W wolnych chwilach chętnie gra w golfa. Premier Takeshita darzy sympatią również judo. Posiada spore umiejętności w tej dyscyplinie sportu, uhonorowane szóstym danem.

USA — ZSRR 3:1

Przebywająca na tournée w USA reprezentacja ZSRR w siatkówce mężczyzn rozegrała kolejne spotkanie z drużyną gospodarzy. Zwyciężyli siatkarze USA 3:1.

(opr. jz)

„Mówi Zachód" — nowa audycja PR

„Mówi Zachód" — to nazwa nowej audycji Polskiego Radia, która 19 bm., po raz pierwszy pojawiła się na antenie programu I. Twórcy audycji prezentują w niej różne opinie, zarówno wrogie, jak i pozytywne, zachodnich rozgłośni na temat naszego kraju. W pierwszej emisji zacytowano przekazane wcześniej przez Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, BBC, Radio France-Internationale i Deutsche Welle wypowiedzi dotyczące niedawnego Plenum KC PZPR oraz posiedzenia Sejmu związane z II etapem reformy gospodarczej w Polsce.

Audycja ogranicza się do cytowania opinii, nie opatrując ich komentarzem. Jednym z jej celów jest bowiem umożliwienie zapoznania się z różnymi punktami widzenia pozostawiając ich ocenę radiosłuchaczom. (PAP)

TOTO-LOTEK

Express Lotek
3, 15, 18, 29, 36

Super-Lotek
3, 6, 13, 16, 18, 21, 34

Szarość „zielonych płuc"!

„Człowiek, który spada z setnego piętra, przeżyje nietknięty pierwsze dziewięćdziesiąt dziewięć. Jeżeli będzie on tak pełen optymizmu, jak niektórzy nasi technokraci — jego pewność siebie będzie się zwiększać wraz z liczbą pięter, które będzie mijać w swym locie w dół i osiągnie maksimum, gdy jego spadanie zostanie gwałtownie zakończone".

Edward J. Mishan, profesor ekonomii Uniwersytetu Maryland w książce „Spór o wzrost gospodarczy" posłużył się bardzo trafną analogią — rozwój cywilizacyjny w oparciu o dotychczasowe zasady „niekontrolowanego używania" dóbr natury ma być właśnie tym procesem spadania.

Jeszcze trafniejsze byłoby porównanie ze skoczkiem spadochronowym, który nie otwiera spadochronu, gdyż zafascynowany lotem nie może uwierzyć, że ziemia jest coraz bliżej.

Na jakim etapie jesteśmy dzisiaj? Które piętro osiągnęliśmy? Czy wykwitała już nad nami biała czasza, czy też ciągle zbliżamy się ku katastrofie?

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na takie pytania. Jedno jest pewne — coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że ten pęd należy zatrzymać, szarpie uchwyt spadochronu, a jeszcze więcej z niepokojem poczyna rozglądać się wokół siebie.

W naszym regionie można odetchnąć czystym powietrzem (już nie wszędzie). Znajdą się też jeziora i rzeki, w których można się bez obawy kąpać (jest ich coraz mniej). Lasy są jeszcze (na ogół) zdrowe, a i gleba niezbyt skażona. Mamy więc wielki kapitał, którego nie można roztrwonić.

Z drugiej jednak strony — jeden tylko przykład — **łączny opad pyłu i gazów w Hajnówce wynosi ponad 320 ton na kilometr kwadratowy w ciągu roku;** więcej niż w Katowicach, Tychach czy Czechowicach!

Nic więc dziwnego, że coraz więcej mieszkańców Białostocczyzny i w ogóle regionu północno-wschodniego zaczyna odczuwać obawę przed nieodwracalnym zniszczeniem tego, co kształtowało się przez miliony lat. Niestety, tylko garstka w pełni sobie uświadamia to zagrożenie i zajmuje wobec niego aktywną postawę.

Szczególnie energiczna, od lat konsekwentna i rosnąca w siłę jest **grupa białostockich „zielonych"**, skupiona od kilku miesięcy w **Klubie Ekologicznym.** Co więcej, również władze Białostocczyzny z dużą uwagą i powagą traktują problemy ochrony środowiska, a koncepcję „zielonych płuc Polski" opracowaną przez **Krzysztofa Wolframa** i środowisko tutejszych „ochroniarzy" uznały za swoją.

Niedawno podczas spotkania z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Ludwikiem Ochockim,** szanse realizacji tej koncepcji były głównym wątkiem dyskusji. Jak zauważył jeden z jej uczestników, **„zielone płuca" to nie tylko jakiś pomysł zagospodarowania obszaru województw północno-wschodnich, to jednocześnie możliwość wypracowania nowego** — alternatywnego w stosunku do dotychczasowego — **stylu rozwoju społeczno-gospodarczego.**

Prof. **Barbara Prandecka** przypomniała kilka możliwych kierunków pozwalających na odrębne potraktowanie województw: **białostockiego, łomżyńskiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego.** Obszar ten służyłby głównie jako baza lecznictwa sanatoryjnego, wypoczynkowa i turystyczna dla innych regionów Polski. Rolnictwo (jeśli udałoby się powstrzymać ekspansję przemysłu, a już istniejący wyposażyć w odpowiednie zabezpieczenia) produkowałoby z kolei zdrową — bo pozbawioną metali ciężkich i innych szkodliwych związków — żywność na potrzeby kraju. Nie bez znaczenia byłaby też rola „zielonych płuc" jako banku genetycznego zasobów roślinnych i zwierzęcych.

Jak można było wywnioskować z wypowiedzi ministra L. Ochockiego, **koncepcja „zielonych płuc" — jak dotychczas — nie znalazła się w planie perspektywicznym rozwoju społeczno-gospodarczego, ani w planie zagospodarowania przestrzennego kraju.** Śmiem wątpić, czy koncepcja ta znana była bliżej Komisji Planowania, choć uzyskała pozytywne opinie wielu ośrodków specjalistycznych i organizacji społecznych, z zapisem w uchwale RK PRON włącznie.

Minister obiecał jednak, że jeszcze przed ustaleniem ostatecznej wersji obu planów i przedstawieniem ich Sejmowi (ma to nastąpić w przyszłym roku) „spowoduje rozpatrzenie", na ile realizacja tej koncepcji jest możliwa i ewentualne zaakceptowanie wynikających z niej propozycji.

Ostatecznie rozwiał też niektóre obawy. **Złoża rud polimetalicznych na Suwalszczyźnie nie będą eksploatowane w dającym się przewidzieć czasie. Nad Bugiem nie powstanie trzecia elektrownia jądrowa.** Nie przewiduje się też budowy innych zakładów przemysłu kluczowego uciążliwych dla środowiska regionu północno-wschodniego.

— Kiedy mówimy o ochronie przyrody — stwierdził — pewne rzeczy trzeba powiedzieć jasno. Gdzie jest tych siedem procent — nie myślę tu o województwie białostockim — które rady narodowe miały przeznaczyć z budżetów wojewódzkich na te sprawy? Jak rozumieć fakt ubiegania się o lokalizację zakładu przemysłu tłuszczowego w Grajewie lub Parczewie — też przecież w pobliżu dużego zbiornika wodnego? Nie chodzi wszak tylko o formalne wypisanie „zielonych płuc" na sztandarach, umieszczenie w planach, ale praktyczne realizowanie tych założeń; a to w ogromnym stopniu zależy przecież od władz terenowych.

Duże zmiany w ekosystemach wywołują melioracje. Także w naszym regionie. **Pawła Borowskiego** interesowało jak zamierza się pogodzić osuszanie coraz to nowych obszarów z ochroną przyrody.

— W ciągu niewielu lat poziom wody gruntowej obniżył się w Polsce średnio o dwa metry, na wsi wysychają studnie. Czy przypadkiem nie są zachwiane proporcje między nakładami na osuszanie, a na zaopatrzenie wsi w wodę? Nawet tam, gdzie zakłada się wodociągi, zapomina się z kolei o kanalizacji. A już wsie wyposażone w oczyszczalnie ścieków na palcach da się policzyć. Może jest możliwość udzielenia korzystnych kredytów właśnie na budowę wodociągów, kanalizacji i oczyszczalni?

Jak stwierdził minister Ochocki, sprzeczność między melioracjami a wymaganiami ekosystemów — szczególnie bagiennych — istniała zawsze. Konieczny jest kompromis. Melioracje są niezbędne, warunkują wzrost produkcji rolniczej, ale muszą być prowadzone z dużą ostrożnością. Nadmierny spływ wody jest często skutkiem partackiego ich wykonania.

— W najbliższych latach więcej uwagi będziemy przywiązywać do przyśpieszenia budowy dużych zbiorników retencyjnych, zarówno przeciwpowodziowych jak i służących rolnictwu i rekreacji — stwierdził wiceprzewodniczący Komisji Planowania. — Powinno to powstrzymać pogarszanie się bilansu wodnego. A pomysł z kredytami jest bardzo dobry. Może uda się go wykorzystać. Chciałbym również zauważyć, że także gospodarzy terenu, czyli rad narodowych szczebla podstawowego nie należy krępować w zakresie możliwości przeznaczania ich środków na różne cele. Niech wybierają — na wodociągi czy na melioracje? Chyba dojdziemy do takiego poziomu samorządności?!

Przypomnijmy, że spotkanie z ministrem Ochockim odbyło się w ramach Wszechnicy Ekologicznej, prowadzonej przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, wspomniany już BKE oraz Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej UW. Tym razem było ono okazją nie tylko dowiedzenia się czegoś, ale i do zgłoszenia własnych uwag i propozycji, które — miejmy nadzieję — przynajmniej w jakimś stopniu zostaną uwzględnione przy opracowywaniu planu gospodarzenia naszym krajem do roku 2000.

Wypada się tylko cieszyć, że na każdej kolejnej Wszechnicy zjawia się coraz więcej osób. Rośnie grono tych, którzy wiedzą, że już najwyższy czas otworzyć spadochron.

K. OCHRYMIUK

Listy do redakcji

W Sejnach niegospodarnie

Droga Redakcjo, chcę się zwierzyć ze swych spostrzeżeń i podzielić się sprawami, których po prostu nie rozumiem. Dużo mówimy o reformie. Myślę, że chodzi także o to, aby lepiej dbać o nasze wspólne dobro, lepiej pracować, dbać o czystość i porządek. A jak jest w małym miasteczku, w którym mieszkam? Sejny są ładnie położone, wśród wody i lasów. Odwiedzają nas liczni turyści z czego jesteśmy zadowoleni. Kiedyś jednak, gdy miasteczko nasze było stolicą powiatu, wyglądało znacznie lepiej i większy panował w nim porządek. Ówczesny gospodarz miasta p. Jakubowski, często chodził po ulicach i różne usterki likwidowane były szybko.

Niestety, w ostatnich latach wiele zmieniło się pod tym względem na niekorzyść. Co starsze budynki straszą odpadającymi tynkami, chodniki wykładane są nietrwałymi płytkami i byle jak, ulice sprząta się za rzadko, brakuje postojów na samochody i oświetlenia. Wodociąg przy ul. Strażackiej budowany był niefachowo, za płytko kładziono rury, zimą woda marzła. Trzeba było kopać ponownie, przy czym zniszczono kanał burzowy. Od nowa kładziono asfalt i chodnik, ale też byle tylko położyć.

Pytam: skąd Polska ma być bogatą przy takiej gospodarności!? Ktoś tę bylejakość finansuje, nadzoruje, ktoś na partactwie zarabia. A potem ludzie chodzą ulisami i psioczą. Młodzież ma „przykład". Nie rozumiem, dlaczego tak musi być? I od kogo to zależy — od władz centralnych?

K.L. mieszkaniec Sejn (nazwisko i adres znane red.)

Podziwialiśmy stolicę

Na początku września, grupa rencistów i emerytów z koła nr 5 w Białymstoku przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa", wyjechała na wycieczkę do Warszawy. Zwiedziliśmy niektóre zabytki stolicy, a przede wszystkim Zamek Królewski. Oglądając to, co jest naszym ogólnonarodowym dobrem, chciałoby się złożyć hołd wszystkim, którzy przyczynili się do odbudowy Zamku, jak też wielu innych warszawskich zabytków. Dziś cały naród może czuć się z nich dumny.

Cieszymy się, że mogliśmy osobiście podziwiać stolicę, rozumiejąc ile w niej ważnych pamiątek kultury, z którymi powinien zapoznać się każdy Polak. Dziękujemy naszemu Związkowi na szczeblu wojewódzkim za pomoc w zorganizowaniu tej wycieczki.

M.C. w imieniu uczestników
Białystok

A może da się przyspieszyć?

W 1984 r. na plac budowy Spółdzielni Inwalidów „Przyszłość" w Bielsku Podlaskim wkroczyło Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, aby rozpocząć budowę nowego obiektu. Ma się w nim mieścić dział produkcji poligraficzno-papierniczej, zakłady usługowe, magazyny, stołówka, szatnia, administracja i poradnia rehabilitacyjna. Budynek miał być oddany w końcu 1987 roku. Z tego co widać na placu budowy, jest to termin nierealny.

W administracji spółdzielni leżą już dziesiątki podań o przyjęcie do pracy w budowanych halach. Są wśród oczekujących inwalidzi najbardziej poszkodowani, na wózkach. Liczą oni na specjalne miejsca pracy chronionej. Słyszy się wokół, że naszemu rynkowi potrzebna jest produkcja poszukiwanych towarów. Inwalidom zaś do normalnego życia potrzebna jest praca i poczucie własnej wartości. Dlatego pytają — czy nie można przyspieszyć ukończenia tej budowy?

ANDRZEJ GAWRYLUK
Bielsk Podlaski

Dziękuję, panie kierowco!

Dość rzadko w dzisiejszych czasach spotyka się takie zachowanie, o którym chciałbym napisać. 4 września wracałem z Białegostoku do Suwałk o godz. 15.30, autobusem PKS. Po powrocie do domu zauważyłem, że w autobusie zostawiłem teczkę, a w niej ważne dokumenty służbowe, pieniądze i kartki mięsne. Ponieważ kierowca był z Białegostoku, zadzwoniłem do dyżurnego ruchu na dworzec PKS Białystok, ten jednak nic nie wiedział o mojej sprawie. Uświadomiłem sobie, że mojego adresu nie było w zagubionej teczce. Zawierała jedynie konkretny ślad: dokumenty białostockiego Totalizatora. Tam też uczciwy kierowca, p. Romuald Kiszycki dostarczył moją zgubę. Za pośrednictwem „Gazety" — serdecznie dziękuję.

CZESŁAW DANIŁOWICZ
Suwałki

Ścieki wciąż trują Biebrzę

Zarząd Koła Ligi Ochrony Przyrody przy PZW w Dąbrowie Białostockiej zaniepokojony jest brakiem postępu robót przy budowie miejscowej oczyszczalni ścieków. Mimo planowanej instalacji urządzeń napowietrzających na zbiornikach w Kalnie w roku bieżącym, żadnych robót tam nie wykonano. Nasz niepokój wynika stąd, że zbliża się zima i wszelkie prace w zbiornikach mogą być niewykonalne z przyczyn tzw. „obiektywnych".

Jeśli do zimy nie zostanie rozpoczęty proces dotleniania ścieków, to Biebrzy znowu grozi zatrucie, ponieważ obecny stopień adaptacji oczyszczalni nie zapewnia dostatecznej ochrony. Mimo istnienia pięciu zbiorników, zaledwie jeden jest wykorzystany. Tylko chłodne i deszczowe lato w tym roku ocaliło Biebrzę od większej katastrofy. Zimą, gdy poziom wody spada a lód odcina dopływ powietrza, to przy obecnym stężeniu ścieków narasta groźba zabicia życia w rzece. Ocaleniem zaś będzie dokończenie planowanych prac. Oczekujemy stosownych decyzji od dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska Gospodarki Wodnej i Geologii UW w Białymstoku.

W imieniu koła LOP

TOMASZ BUREL
M. SAMOJLIK
Dąbrowa Białostocka

Kto i co denerwuje rolnika?

9 września br. przysłano mi z Urzędu Skarbowego w Ełku (dział egzekucyjny) abym opłacił należność za spółkę wodną 16.288 zł za rok 1986 i 1987. Nie dość, że istniejąca od lat trzech spółka nic jeszcze na moich gruntach nie zrobiła, to w dodatku żąda abym płacił podwójnie. A ja posiadam pokwitowania opłat za 1985 r. i za dwa następne lata.

Więc o co chodzi? Czy Gminna Spółka Wodna nie wie nic o tym, że już opłaciłem co trzeba? Kto i w jaki sposób pilnuje tych spraw? Czy państwo płaci urzędnikom aby rolnikowi grać na nerwach? Komu na tym zależy?

RYSZARD STARZYŃSKI
Zdunki, woj. suwalskie

☆ ☆ ☆

W GS w Suchowoli zamawiałem materiał budowlany, tzw. bloczki białe. Tymczasem magazynier pomylił się i wysłał do mnie cegłę białą, pojedynczą. Odprawiłem transport, bo taka cegła nie jest mi potrzebna i nie zamawiałem jej. Teraz otrzymałem fakturę do zapłaty za transport (3.828 zł).

Dalsza sprawa: z GS w Suchowoli do wsi Domuraty, gdzie mieszkam, jest 10 km w jedną stronę. Kierowca policzył i napisał w karcie 60 km i trzy godziny jazdy! Nie mogę się na to zgodzić, żeby uważać rolnika za naiwnego, którego łatwo oszukać. (Mam zapisane numery rejestracyjne samochodu i nr karty drogowej).

Byłem nawet gotów zapłacić za transport, ale za faktyczną odległość i czas a nie za oszukaństwo.

T.O. Domuraty
(nazwisko znane red.)

Z zagranicy

Reforma dla 50 milionów

TEGO DNIA w hotelowym radiu w Moskwie najczęściej powtarzały się słowa: oświata, wychowanie, szkoła i oczywiście — nauczyciel. Dyskusja nad stanem edukacji narodowej w ZSRR, koncerty życzeń dla nauczycieli, relacje ze szkół i rozmowy z wybitnymi pedagogami wypełniały również wielogodzinny program telewizji.

Ton audycji radiowych i TV nie wskazywał na to, iż właśnie 4 października wielomilionowa rzesza nauczycieli Kraju Rad obchodziła swoje święto. Padały bowiem słowa krytyki nie tylko pod adresem całego systemu nauczania, ale również konkretnych ludzi i szkół. W jednej z audycji nauczycielską dyskusję przeplatały cytaty z artykułu zamieszczonego w „Prawdzie", w którym dziennikarz bez „ubierania myśli w okrągłe zdania" udowadniał, iż chociaż już w 1983 roku odbrązowiono mit o sytuacji w szkolnictwie, to właściwie w oświacie niewiele się zmieniło. Nie mogło się zmienić — zdaniem autora — gdyż reformę wprowadzali ludzie odpowiedzialni za kryzys szkolnictwa. Dziennikarz „Prawdy" okres od 1983 roku w oświacie radzieckiej nazwał latami półśrodków i częściowych posunięć.

Krytyczne uwagi pod adresem edukacji można przeczytać również w innych tytułach prasowych, m.in. w „Uczitielskoj Gazetie". Powtarzają się artykuły krytykujące sprawozdawczość i biurokrację, jaka panuje w zarządzaniu oświatą, a także treści i metody nauczania, głównie w szkołach średnich, które nie zawsze nadążają za procesem przebudowy w ZSRR. Dziennikarze zarzucają radzieckiej szkole, że nie uczy myślenia i wykorzystywania wiedzy w pracy.

Czym różni się system edukacji Kraju Rad od naszego? Przede wszystkim powszechną jedenastolatką, gdzie kształcenie przebiega w trzech etapach. Pierwszy, elementarny trwa cztery lata i obowiązki są bardziej rozłożone niż u nas, co, zdaniem wielu, poważnie obciąża najmłodszych. Drugi cykl nauczania, zwany niepełną szkołą średnią, obejmuje klasy V—IX. Tutaj, oprócz przedmiotów ogólnokształcących, młodzież zapoznaje się z najnowszymi osiągnięciami poszczególnych nauk, zaś w przedmiotach ogólnozawodowych główny nacisk położono na preorientację zawodową. Cykl trzeci to klasy X—XI (a w niektórych republikach — klasa XII) daje wykształcenie średnie ogólne lub zawodowe, w każdym przypadku z ukierunkowanym przygotowaniem do pracy.

Polski i radziecki system edukacji łączy z pewnością jedno: ustawiczne korekty programu. Od nowego roku w klasach IX—XI radzieckich szkół — w ramach rozszerzonego programu — obowiązują podstawy psychologii i etyki, (a od kilku lat naucza się informatyki i środowiska). Niemniej okazuje się, że łączą także te same trudności, chociażby kłopoty z wprowadzeniem wychowania przez pracę. W wielu republikach radzieckich (m.in. gruzińskiej) brakuje w zakładach miejsc, gdzie młodzież mogłaby przysposabiać się do zawodu.

Zmiany w radzieckiej oświacie — zdaniem publicystów, a także pedagogów — są zbyt powolne. Szczególnie widoczne jest to na tle innych dziedzin życia, głównie w porównaniu z przemianami jakie zachodzą w polityce kulturalnej. Pięćdziesięciomilionowa rzesza uczących się chłonie wszystko co nowe w kulturze z ogromnym zainteresowaniem. Każda wystawa malarstwa, nowy film czy spektakl, a także nie publikowana dotąd książka przyciągają młodych miłośników. Przykładem może być wystawa nie eksponowanych dotąd obrazów Marca Chagalla. Od wielu tygodni przed Muzeum im. Aleksandra Puszkina w Moskwie ustawiają się codziennie tysiące ludzi, aby dostać się na tę ekspozycję. Tłum młodzieży stoi także codziennie przed oknami salonu video na Arbacie, gdzie z kaset wyświetlane są najnowsze angielskie i amerykańskie filmy.

Przyglądałam się z zaciekawieniem obchodom dnia nauczyciela w Moskwie, zadając sobie pytanie: jak zareagowaliby na taką krytykę nasi nauczyciele.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

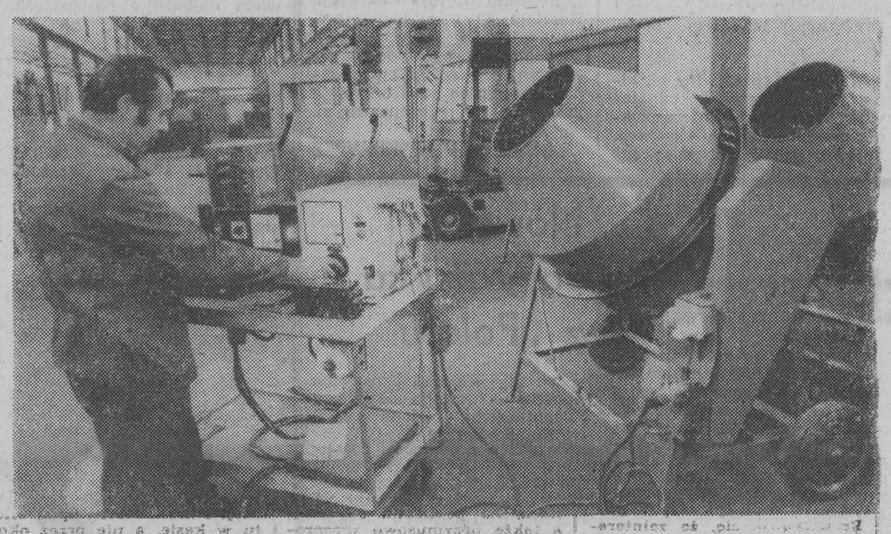

70 tys. zł zamiast dwóch tysięcy dolarów

Neurostin to nazwa miniaturowego elektronicznego stymulatora znajdującego zastosowanie w leczeniu uciążliwych schorzeń kręgosłupa, mózgu, nerwów obwodowych oraz mięśni, a także w pooperacyjnej rehabilitacji. Skonstruowali go dwaj warszawscy inżynierowie: **Jarosław Kowalski** i **Paweł Sobczak** ze **Spółdzielni Rzemieślniczej Elektromechaników „Elmech"** Głównym odbiorcą tego urządzenia jest **Stołeczne Centrum Rehabilitacji** w **Konstancinie** k. Warszawy, gdzie stosuje się je w przypadkach wymagających długotrwałej stymulacji uszkodzonych organów. Do chwili opracowania tej konstrukcji podobne urządzenia trzeba było sprowadzać z drugiego obszaru płatniczego w cenie dwóch tysięcy dolarów. Nic więc dziwnego, że rocznie służba zdrowia otrzymywała zaledwie dziesięć sztuk. Dziś otrzymuje z krajowej produkcji ok. 500, a koszt pojedynczego zestawu — odpowiadającego parametrami najlepszym rozwiązaniom zagranicznym — wynosi ok. 70 tys. zł.

Urządzenie składa się z dwóch części: nadajnika, będącego zarazem zasilaczem i sterownikiem oraz implantowanego do organizmu chorego odbiornika z elektrodami. Odbiornik ten sterowany jest bezprzewodowo, zaś sama stymulacja odbywa się przez bodziec prostokątnego impulsu elektrycznego o regulowanej amplitudzie, częstotliwości i czasie trwania. Sam nadajnik z łatwością mieści się w kieszeni ubrania.

(P)

Systematyczne doskonalenie produkowanych przez Zakłady Mechaniczne WZGS w Białogardzie betoniarek przeznaczonych dla budownictwa pozwoliło na obniżenie ciężaru tych maszyn przeciętnie o 10 proc. W grę wchodzą zatem tu poważne oszczędności blach stalowych, kształtowników oraz odlewów. Sięgają one blisko 30 ton. deficytowych asortymentów w skali rocznej. „Odchudzanie" nie spowodowało obniżenia jakości ani trwałości produkowanych maszyn, przeciwnie betoniarka BWE-250 uzyskała znak „1", a betoniarka BWS-150 została zgłoszona do takiego znaku.

NA ZDJĘCIU: pomiaru izolacji elektrycznej betoniarki BWE-250 dokonuje Jan Woziński.

CAF — Jerzy Undro

Ubiegłoroczna zima poczyniła, jak wiadomo, duże spustoszenia w sadach. Ich odbudowa potrwa niestety, kilka lat i wymagać będzie dużych ilości sadzonek. Nic więc dziwnego, że popyt na nie jest ogromny i przekracza podaż. W Gospodarstwie Pomocniczym Zespołu Szkół Ogrodniczych w Pruszkowie koło Opola sadzonki przygotowują w ramach zajęć praktycznych uczniowie. Przygotowywane są one całkowicie w oparciu o własny materiał. Sadownicy otrzymają w tym roku z Pruszkowa 4 tys. sadzonek jabłoni odmian wysokotowarowych Idaret, Lobo i Jonathan, 2,5 tys. grusz, 2 tys. śliw, 2,5 tys. wiśni, 2 tys. czereśni oraz 33 tys. sadzonek czarnej porzeczki.

NA ZDJĘCIU: uczniowie przygotowują sadzonki jabłoni.

CAF — Krzysztof Świderski

WIT w Dąbrowie Białostockiej

Niedawno Wojewódzka Inspekcja Terenowa odwiedziła miasto i gminę Dąbrowa Białostocka. Tym razem pracownicy zawodowych służb kontrolnych oraz członkowie IRCh i radni zwrócili większą uwagę na stan sanitarny. Czerwonka dała nam, również propagandowo, „w kość" na krajowym forum. Nic więc dziwnego, że postanowiono dmuchać na zimne. Przy okazji, jak twierdzono w czasie spotkań gremiów odpowiedzialnych za sanitarny stan województwa, trzeba było wreszcie „przykręcić śrubę" lekceważącym sobie możliwość wystąpienia epidemiologicznych zagrożeń.

Kontrastowy widok z miejsko-gminnego okna

Fakt, że wybrano **Dąbrowę Białostocką** wcale nie świadczy, że akurat tam trzeba pilniej spoglądać na sprawy porządku, higieny i ochrony mienia oraz pracę administracji.

Zdradźmy od razu, że wstępna ocena grupy waha się w okolicach „trójki z plusem". Jest przy tym charakterystyczne (i chyba jednak smutne!), że złożyły się na to skrajnie różne fakty. Dlaczego przedszkole, które nie może narzekać na nadmiar przestrzeni i nowoczesność, lśni czystością i wszyscy je chwalą, podczas gdy za warunki sanitarne i porządek, panujące w **internacie Zespołu Szkół** czy w **Szkole Podstawowej,** Wojewódzki Inspektor Sanitarny miał chęć zamknąć wspomniane obiekty?!

Dobrze oceniono handel. Plus należy się zwłaszcza m. in. za... dobre przygotowanie do nieoczekiwanej wizyty. Na marginesie — czy słusznie kilka dni wcześniej uprzedza się o kontroli?

Pozytywnie oceniono **piekarnię GS.** Od wielu lat placówka plasuje się w ścisłej czołówce wiejskich wytwórni pieczywa. Nieraz też sięgała po krajowe laury.

W czasie kontroli wyszło na jaw, że mieszcząca się tam ciastkarnia nie może pracować ponieważ zabrakło... jajek! W rolniczej gminie! GS nie podpisała stosownej umowy z **Białostockimi Zakładami Drobiarskimi,** punkt skupu nie nabył ani jednego jajka a zarząd Gminnej Spółdzielni nie poszedł po rozum do głowy, że można ten towar zdobyć innymi drogami!

Sporo krytycznych uwag zyskały niektóre dziedziny gospodarki. Nie kończy się porozpoczynanych obiektów na prywatnych działkach budowlanych, bo są trudności z materiałami. Kłopoty z obsadzeniem etatów w służbie zdrowia — brak mieszkań dla lekarzy...

Są jednak i takie fakty, które wynikają z ludzkiej niefrasobliwości i niesumienności. W **Ośrodku Kultury** znaleziono w biurku puste półlitrówki. Jeden z kierujących tą instytucją tłumaczył, że to po jego... lekarstwie! Mało brakowało, a zespół kontrolujący stan zabezpieczenia mienia zostałby przegoniony miotłą przez krewkiego stróża porządku w **mleczarni.** Natomiast w **spółdzielni mieszkaniowej** bez problemów można było wieczorową porą dobrać się do pieczątek spoczywających w otwartych szufladach.

Wytknięcie błędów wcale nie oznacza, iż WIT chce kogoś pognębić czy podstawić nogę. Zwrócenie uwagi na niedociągnięcia powinno pomóc w ich wyeliminowaniu, uczulić na sprawy dotychczas pomijane lub traktowane marginesowo.

Istotne jest zwiększenie roli i znaczenia funkcji zarządzająco-kontrolnych rad narodowych w realizacji planów społeczno-gospodarczych. Więcej uwagi wymagać będzie utrzymanie w dobrym stanie urządzeń komunalnych w gminie, zapewnienie porządku w wiejskich klubach, zabezpieczenie mienia, funkcjonowanie lecznictwa na wsi.

Wielu usprawniających pociągnięć można dokonać bez nakładów inwestycyjnych. Można tu wymienić m.in. terminowe usunięcie pozostałości po remontach wiejskich dróg, zapewnienie porządku w punktach usług mechanizacyjnych, wcześniejsze zgromadzenie piasku i soli potrzebnych w czasie zimy, utrzymanie bieżącej czystości w punktach skupu mleka.

Miasto i gminę czeka jeszcze przegląd kadr. Wyniki kontroli WIT powinny być wówczas uwzględnione.

Kontrola była początkiem kompleksowego sprawdzania kondycji miejsko-gminnego organizmu społeczno-gospodarczego Dąbrowy Białostockiej. W niektórych przypadkach została pogłębiona, a jej wyniki — wraz z wnioskami — będą omawiane na sesji Miejsko-Gminnej Rady Narodowej. Podsumowanie kontroli nastąpi pod koniec bm. Wtedy też na miejscu przyjmować będzie interesantów wojewoda **Marian Gała** i dyrektorzy Wydziałów UW.

Protokół kontroli będzie również zawierał wskazówki dla dalszej działalności organów przedstawicielskich, organizacji partyjnych, do układania planów pracy. Po pół roku w Dąbrowie Białostockiej odbędzie się sprawdzająca kontrola, która wykaże na ile spojrzenie z zewnątrz pomogło w rozwiązaniu wielu problemów.

MICHAŁ PIEKAREK

Odnawianie „Odnowy"

Jesteśmy narodem chętnie zmieniającym pracę. Statystyki fluktuacji kadr bywają nawet alarmujące. Jest jednak wśród nas grupa osób charakteryzująca się pod tym względem szczególną stabilnością. Należą do niej inwalidzi.

TRUDNIEJ przychodzi im opanowanie profesjonalnych wymogów, na dłużej więc przywiązują się do swoich stanowisk pracy. Wszelkie zmiany wprowadzają w tym środowisku łatwo dostrzegany niepokój. Takie zaś zagrożenie wystąpiło w końcu ubiegłego roku w **Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów „Odnowa" w Białymstoku.**

Wówczas to **handlowcy zrezygnowali z zakupu radioodbiorników „Narew" produkowanych dotąd w spółdzielni.** Zbyt dużo ich było — twierdzili — na rynku. Poza tym jakość i wygląd nie wytrzymały konkurencji z innymi, wytwarzanymi w kraju, odbiornikami. **Kosztowało to spółdzielnię dokładnie 40 mln zł.**

Jakby tego było mało, warszawskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telekomunikacyjnych, ze względu na zmiany konstrukcyjne produkowanych central telefonicznych, odmówiły odbioru określonych podzespołów. I w tym przypadku straty wyniosły 40 mln zł.

— W takiej sytuacji — mówi prezes spółdzielni, **Kazimierz Łuźniak** — najprostszym wyjściem byłoby zmniejszenie zatrudnienia. Oszczędności w funduszu płac i wyposażeniu stanowisk pracy w istotnym stopniu wpłynęłyby na obniżkę kosztów, tym samym — na zwiększenie zysku. Nie mogliśmy sobie jednak na to pozwolić. Pracujemy wszak z ludźmi, którzy wymagają rzeczywiście szczególnej troski.

Humanitaryzmu kierownictwa nie podzielał jednak bank, stojący na gruncie twardych realiów ekonomicznych. Od spółdzielców osiągających zyski, które zagrażałyby równowadze finansowej, zażądano — pod groźbą odmowy kredytowania — opracowania programu uzdrowienia firmy. W dobie reformy jest to sygnał, który trudno zlekceważyć.

— Tak też go odebraliśmy — włącza się do rozmowy wiceprezes **Ryszard Karbowski.** — Wprawdzie, jako spółdzielnia inwalidów, mogliśmy się ubiegać o różnego rodzaju ulgi a nawet dotacje (wszak naszym podstawowym zadaniem jest rehabilitacja zatrudnionych, z tego zaś obowiązku wywiązywaliśmy się dobrze), mieliśmy jednak dużo większe ambicje.

Dokonano dokładnej analizy możliwości technicznych i produkcyjnych spółdzielni. Także pod kątem dotychczasowej współpracy z kooperantami. Z wielu, szczególnie położonych w odległych rejonach kraju, po prostu zrezygnowano. Sojuszników poszukano bliżej, niemal przy tej samej ulicy.

Spółdzielnia specjalizuje się w produkcji elektronicznej. Niedaleko zaś funkcjonuje największy w tej branży regionalny potentat — **Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet".** Zrozumiano tam sytuację inwalidów, uzgodniono korzystne dla obu stron warunki współpracy.

Teraz pozostało tylko zdecydować się na wyrób, z którym można by było szeroko wyjść na rynek. Wykorzystując dotychczasowe doświadczenia **raz jeszcze postawiono na produkcję radioodbiorników.**

— Będzie to urządzenie zupełnie inne od poprzedniego. — K. Łuźniak prezentuje efektowny prospekt reklamowy, z rzeczywiście zwracającym uwagę czterozakresowym radiem. Jego zaletą jest maksymalnie uproszczona obsługa. Można go umieszczać (znormalizowane wymiary) w zestawach meblowych, podwiesić pod szafkami lub na ścianie. Charakteryzuje się też stosunkowo niewielkim poborem prądu.

— Nie pożałowaliśmy pieniędzy — słyszę w spółdzielni. — Przy opracowywaniu dokumentacji i prototypu zapewniliśmy sobie współpracę najlepszych specjalistów, nawet plastyków z przedsiębiorstwa „Sztuka Polska". O opinię zwróciliśmy się też do Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Sprzętu Powszechnego Użytku w Warszawie. Do minimum wyeliminowaliśmy również części zawierające tzw. wsad dewizowy.

W efekcie spółdzielcy z „Odnowy" z satysfakcją odnotowują życzliwe zainteresowanie handlowców ich wyrobem. **Seryjna produkcja ruszy już w przyszłym roku.** W ślad za nią przyjdą niecierpliwie oczekiwane zyski. Wprawdzie sytuacja finansowa już teraz jest daleko lepsza od ubiegłorocznej, jednak każda złotówka jest tu skrupulatnie liczona.

— W odróżnieniu od innych przedsiębiorstw — wyjaśnia wiceprezes **Andrzej Świderski** — duże nakłady ponosimy na dodatkowe wyposażenie specyficznych stanowisk pracy. Pracuje u nas sporo głuchoniemych, osób ze schorzeniami padaczkowymi. Jedynie dla tych ostatnich za odpowiednio przystosowane krzesło płacimy ponad 80 tys. zł.

— Pieniędzy byłoby znacznie mniej — dodaje z iście finansową skrupulatnością główna księgowa, **Grażyna Kowalewska** — gdyby nie organizacyjne posunięcia. Zatrudniliśmy dokładnie 70 proc. inwalidów. Dało nam to — zgodnie z resortowymi przepisami — określone ulgi w podatku obrotowym. Znacznie, bo o ok. 30 proc. wzrosła wydajność pracy. Dzięki współpracy z „Biazetem" do minimum wyeliminowaliśmy przestoje produkcyjne. W rezultacie już teraz przekroczyliśmy zysk planowany na ten rok. Zamierzamy zwiększyć nie najwyższe, jak dotąd, płace. W ubiegłym roku średnie zarobki wyniosły niewiele ponad 21 tys. zł miesięcznie. W tym roku „dobijemy" do prawie 25 tys. zł. Na szczęście, zostaliśmy zwolnieni z dotkliwego opodatkowania z tytułu ponadnormatywnego wzrostu funduszu płac.

Wychodząc z „Odnowy" przyglądam się wykańczanemu właśnie nowemu budynkowi. Nawet w najbardziej zawiłej sytuacji finansowej nie zrezygnowano z tej inwestycji. Kosztem 30 mln zł poprawi się sytuację zatrudnionych. Nowoczesne, wygodne stanowiska pracy, rozbudowane zaplecze socjalne są szczególnie potrzebne niepełnosprawnym.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

FOTOGRAFIA

Plenerowe obrachunki

Wśród uczestników pleneru fotograficznego „Wigry '87" była również Zofia Rydet z Gliwic. Jest ona wykładowcą fotografiki na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej. Uczestniczyła w ponad trzystu wystawach międzynarodowych. Jest laureatem wielu wystaw i konkursów. Za swoje prace uzyskała liczne nagrody i wyróżnienia.

Drugi plener fotograficzny „Czas i obraz północno-wschodniej Polski „Wigry 87" dobiegł końca. Uczestnicy rozjechali się do domów, aby w zaciszu ciemni fotograficznej zająć się opracowaniem materiałów zgromadzonych podczas dwutygodniowego pobytu na Suwalszczyźnie. Można więc pokusić się o częściowy przynajmniej rachunek kosztów i zysków, słowem — remanent.

GDYBY oceniać plener wigierski według listy uczestników, przeciętnego amatora obeznanego z grubsza ze stanem polskiej fotografii powinna rozboleć głowa. Do Wigier przyjechali bowiem najlepsi z najlepszych. Dość powiedzieć, że Rada Artystyczna Związku Polskich Artystów Fotografików obradowała podczas pleneru w prawie pełnym składzie. **Kazimierz Helebrandt, Jerzy Lewczyński, Paweł Pierściński, Wojciech Plewiński, Wiesław Prażuch** i **Tadeusz Sumiński**, pod przewodnictwem **Stefana Wojneckiego**, omawiali sprawy związku i stan fotografii polskiej bez konieczności specjalnego w tym celu zbierania się np. w Warszawie. Do kompletu zabrakło jedynie **Edwarda Hartwiga** (był w Wigrach przed rokiem). Jeśli zważymy, że ZPAF jest bodaj najbardziej elitarnym i hermetycznym związkiem twórczym w PRL, fakt powyższy nabiera szczególnej wymowy. Dowodzi, że czołówka krajowa chce i ma po co przyjeżdżać do Wigier.

Gdyby zechcieć ocenić plener według bogactwa pokazanych zdjęć (wystawy autorskie i projekcje przeźroczy), przeciętnemu użytkownikowi aparatu marki „Smiena" lub „Zenit" i materiałów firmy „Foton" ręce powinny opaść, a wszelka ochota do ambitnego fotografowania — minąć bezpowrotnie. Osobiście obejrzałem projekcję **Adama Bujaka**, pokazującego efekt kilkuletniego pobytu u boku papieża Jana Pawła II (uroczystości w Watykanie, życie prywatne papieża, ogrody Castel Gandolfo, modlitwa pokoju w Asyżu). Były to zdjęcia drugiego sortu, bo pierwszy został zastrzeżony przez wydawcę albumu, i zanim ten nie ukaże się na rynku, publiczność nie zobaczy tych zdjęć. A mimo to stwierdzenie powyższe podtrzymuję i myślę, że aż się prosi, aby w latach następnych organizatorzy wspólnie z animatorami ruchu fotograficznego z Suwałk pomyśleli o udostępnieniu plenerowych projekcji szerszej publiczności.

Gdyby oceniać plener według dyskusji, jaką trójka młodych białostoczan **(Ewa Rudnicka, Krzysztof Kadłubowski** i **Andrzej Olichwier)** toczyła z doświadczonymi artystami — to można dojść do wniosku, że autorytety uwielbiają pastwić się nad młodzieżą. Krzysztof Kadłubowski, zwycięzca w ubiegłorocznym konkursie „Czas i obraz północno-wschodniej Polski", musiał — na przykład — odpowiedzieć na pytanie: czy uważa, że słusznie otrzymał nagrodę. Wraz z koleżanką starał się wytłumaczyć, dlaczego zdawali (z powodzeniem) na Wydział Operatorski Szkoły Filmowej w Łodzi. Wszyscy troje dostali też cięgi za kreowanie sztucznych, „fałszywych" obrazów, brak konsekwencji tematycznej i formalnej. Przestrzegano ich przed — nieuniknioną zdaniem kilku dyskutantów — zmianą sposobu patrzenia i formułowania wypowiedzi fotograficznych, jaką musi pociągać za sobą edukacja filmowa. Na pocieszenie pogratulowano im — dobrego warsztatu, ambicji i indywidualności twórczej. I choć zawzięcie deklarowali, że zostaną wierni swojej namiętności, zostali przegłosowani przez zwolenników niekreowanej, wiarygodnej, „prawdziwej" fotografii.

Można wreszcie zapytać o efekty pleneru. Na te najważniejsze, konkretne, trzeba będzie poczekać. Uczestnicy wykonali dopiero początek pracy. Obróbka przeźroczy i negatywów, wybór i opracowanie powiększeń — to wszystko potrwa. O plonie pleneru można będzie mówić w styczniu, kiedy autorzy przekażą najlepsze zdjęcia organizatorom, czyli białostockiej Delegaturze ZPAF. Powstanie wystawa wzbogacająca o kolejnych kilkaset prac artystycznych zapis dnia dzisiejszego naszego regionu.

Natomiast już dziś można mówić o wielu niewymiernych rezultatach wigierskiego spotkania. Bo i jak zmierzyć doświadczenie wyniesione przez najmłodszych, przyjeżdżających tu po nauki? Na co przeliczyć pokaźny ładunek wrażeń i wiedzy, jaki plenerowiczowie wynosili z wieczornych projekcji przeźroczy? Jak sprawdzić, czy wystawy autorskie nie zainspirowały innych do podjęcia ważnych i ciekawych tematów? Wszystko to razem wzięte przekonuje o potencjalnych i rzeczywistych — choć niemożliwych do objęcia jakimkolwiek suchym sprawozdaniem — efektach.

Nie sposób przytaczać pełnej listy uczestników ani wymienić wszystko, co się podczas pleneru działo. W skrócie, tytułem przykładu, przypomnę istotniejsze wydarzenia. Wystawy autorskie pokazali m.in. **Daniel Hennebelle i Bernard Cartiaux** z Grande Synthe (Francja), **Witolis Wilpiszauskas** z Wilna, a z krajowych twórców — **Zygmunt Świątek** z Warszawy, **Zdzisław Rynkiewicz** z Białegostoku, **Witold Jurkiewicz** z Bydgoszczy. Przeźrocza prezentowali m.in. **Lech Charewicz** (z podróży po Azji), **Ryszard Czerwiński** (z Nevady), **Włodzimierz Małek** (cmentarz żydowski w Łodzi), **Zofia Rydet** (fotografia socjologiczna), **Tomasz Tomaszewski** (Nowy Jork), **Wiktor Wołkow** (dolina Biebrzy z Czerwonym Bagnem), i **Stanisław Woś** (impresje). Osobnym wydarzeniem na początku pleneru było wystąpienie i pokaz przeźroczy **Rogera Taylora** z Wielkiej Brytanii. Prelegent oszołomił widzów zarówno bogactwem zbiorów, jakimi dysponuje Muzeum Fotografii, Filmu i Telewizji w Bradford (R. Taylor jest tam kierownikiem działu fotografii), jak i formami pracy — wystawami, działalnością oświatową, wydawniczą itp. W tym miejscu zazdrość brała wszystkich, którym marzy się m... um fotografii z prawdziwego zdarzenia u nas, w Polsce.

Był wieczór muzyki i piosenki studenckiej, były dyskusje z plastykiem **(Tadeusz Gail** z Białegostoku) i dziennikarzem radiowym, twórcą „Teatru Naturalnego" — **Wiesławem Janickim.**

Nade wszystko były to jednak dwa tygodnie twórczej pracy. Gdyby aura dopisała, notowania miałby wigierski plener z pewnością jeszcze wyższe. A tak? „Babiego lata" nie było, wilgoć w kamedulskich eremach sklejała papier i przeźrocza, a ręczniki nie chciały przez dwa tygodnie wyschnąć. Mimo tych mankamentów — jak zapewniali uczestnicy — warto było przyjechać. Kończąc ten skrócony remanent, pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że w latach przyszłych nie będzie gorzej — a może nawet lepiej, kto wie...?

KAZIMIERZ SOBECKI

Plener fotograficzny „Wigry 87".

Fot. W. Grzegorczyk

Samo życie

Wdowa na hektarach

Łączenie pracy na roli z robotą w przemyśle, komunikacji etc. nie jest mile widziane przez ZUS. Nie dlatego, że instytucja ta sprzeciwia się uzyskiwaniu przez dwuzawodowców wyższej wydajności. To oczywiste, że na powszechny szacunek zasługuje np. frezer, który przez osiem godzin wykona kilka kontenerów metalowych detali, zaś po dniówce przemysłowej produkuje żywność.

PROBLEM rodzi się w momencie, gdy te dwie funkcje trzeba „zaksięgować" w ZUS. Jak postąpić z robotnikiem, wiadomo. Z rolnikiem też. Różnica taka, że pracodawca pierwszego płaci na rzecz ZUS dość wysokie składki, ostatnio 43 proc. od zarobków, a więc i na różnego rodzaju świadczenia nie brakuje pieniędzy

Natomiast rolnik płaci składkę emerytalną, a nie ubezpieczeniową. Konsekwencje tego daje odczuć kasa ZUS. Chcąc uzyskać zasiłek chorobowy, rolnik musi wykazać się odpowiednimi zaświadczeniami lekarskimi o niezdolności do pracy przez co najmniej miesiąc.

Równie kłopotliwą sytuację ma rolnik zakwalifikowany do grupy inwalidów. Na otrzymanie renty może liczyć wówczas, gdy przekazuje ziemię pełnoletniemu następcy, a więc w wieku już dość zaawansowanym. Jeśli zaś nie dochował się syna czy córki, co jest bardzo prawdopodobne w warunkach trwającego od dziesięcioleci niedostatku żon dla rolników — niestety, powinien pozbyć się hektarów. Dopiero jako człowiek wolny od nadmiernego ciężaru ziemi może startować po rentę do kasy ZUS.

Jak kłopotliwe jest rozdarcie między ziemią a fabryką, doświadczyła Maria S. po śmierci swego małżonka rolnika. Dopóki żył Aleksander S., na którego imię figurowała ziemia, żona pobierała w kasie mleczarni pensję i zasiłek rodzinny na dwoje dzieci. Z chwilą owdowienia i odziedziczenia hektarów zakład pracy odmówił wypłaty zasiłku w dotychczasowej wysokości. Poprzednie 1300 zł ograniczył do 350 zł.

Maria S. nasłuchała się niemało. Państwo wspomaga samotne matki — powiadano. — Czemuż więc ona „obrywa" po kieszeni? Studiująca córka otrzymuje stypendium, ale nie tyle, żeby starczało jej na wszystko. Młodsza Kasia w technikum rolniczym też chce się stroić. A za co? Maria S. uznała, że odzyska prawo do zasiłku rodzinnego w dawnej wysokości, jeśli wydzierżawi ziemię bratu. W zawartej przed naczelnikiem gminy umowie zastrzegła, że zadowoli się spłatą przez dzierżawcę rat podatkowych. Innych zysków nie oczekiwała.

Spodziewała się, że po zrzuceniu z siebie „ziemskiego balastu" otrzyma zasiłek na córkę w dawnej wysokości. Niestety, ZUS był innego zdania. Hektary nadal stanowiły jej własność, a zatem Maria S. figurowała jako chłopka-robotnica i dostawała zasiłek w kwocie wielekroć mniejszej niż za życia męża.

Zdesperowana takim zaskakującym dla samotnej matki obrotem sprawy, skierowała się o pomoc do sądu. Przedstawiła dokumenty, popłakała, ponarzekała na los, ale nic nie wskórała, bo sąd opiera się na tych samych przepisach co ZUS. Posiadanie ziemi jest poważną przeszkodą w korzystaniu ze świadczeń ubezpieczalni społecznej.

Marii S. można było doradzić ewentualny podział hektarów między nią i pełnoletnią córką studentką, ale kto wie, czy po wizycie u notariusza kabza rodzinna nie zbiedniałaby jeszcze bardziej. Kandydatka na panią inżynier mogłaby utracić nie tylko stypendium, ale i indeks, bo student z hektarami raczej nie mieści się w uczelnianej konwencji.

W tej sytuacji najwięcej nadziei wiąże Maria S. ze swą młodszą córką Kasią, która jeszcze za życia ojca zdecydowała się na wybór szkoły rolniczej i po jej ukończeniu będzie mogła odziedziczyć kłopotliwe hektary. Czy na pewno zechce? Nie wiadomo.

EWA LEX

Nowa zamrażarka z „Polaru"

Zakład Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Polar" w Żaganiu (woj. zielonogórskie) wyprodukował nowy typ zamrażarki o pojemności 200 litrów, oznaczonej symbolem TZ 222. Zaprezentowana została ona po raz pierwszy na tegorocznych Targach Krajowych w Poznaniu. Zgłoszona do konkursu: „Dobre, ładne, poszukiwane" otrzymała złoty medal. Nowy sprzęt odznacza się znacznie większą trwałością niż dotychczas produkowane zamrażarki. Ma całkowicie blaszaną obudowę powleczoną okleiną organiczną oraz elektroniczny regulator temperatury.

(P)

Igły jednorazowego użytku z „Polfy"

W bolesławieckiej Fabryce Fiolek i Ampułek „Polfa" dobiegają końca prace zmierzające do uruchomienia na wielką skalę produkcji igieł jednorazowego użytku. Adaptowano już do tego celu halę produkcyjną, w której staną urządzenia i linia automatyczna sprowadzone z Włoch i RFN. Automaty nie tylko wykonują poszczególne elementy, lecz również montują i pakują kompletne igły. Rozruch technologiczny zapowiedziano na początek listopada, a do końca br. służba zdrowia otrzyma ok. 20 mln igieł. Docelowa produkcja wyniesie 150 mln rocznie w trzech rozmiarach.

(P)

„Moda polska" na jesień i zimę

Zmienia się oblicze „Mody Polskiej". Zamiast importowanych towarów w IV kwartale więcej będzie artykułów rodzimych. Przyczyna ogólnie znana — brak dewiz. Zmniejszy się więc zwłaszcza import kosmetyków i konfekcji. Natomiast w dalszym ciągu nie powinno zabraknąć wyrobów dziewiarskich z włoskiej firmy „Sima". Te banalne komputerowo wzorowane sweterki, „królują" w „Modzie" już od kilku sezonów. Zmienia się tylko ich cena. Niektóre, pikowane i ocieplane, będą kosztować nawet... 70 tys. zł. Ogółem wartość importu z krajów kapitalistycznych, obejmująca m.in. gorseciarstwo z angielskiego „Triumpha", wyniesie ok. 2 mld zł.

Konfekcji rodzimej „Moda Polska" zaoferuje swoim klientom za ok. 2,5 mld zł. Będzie to produkcja własna przedsiębiorstwa, a także odzież pochodząca z takich zakładów jak: „Dana", „Cora", „Intermoda" i „Milanówek". Niektóre ubrania szyte są wyłącznie dla „Mody". Odznaczają się ciekawym wzornictwem i fasonami. Sukienki kosztują od 7 do 20 tys. zł. Niestety, gorzej jest z materiałami. Większość wyrobów szyta jest z domieszką włókien sztucznych. Z powodu braku surowców „Moda Polska" musiała np. zrezygnować z 16 modeli odzieży.

Rozwój „Modzie Polskiej" mogą zapewnić silniejsze więzi kooperacyjne z przemysłem krajowym. Myśli się także o założeniu spółki z „Milanówkiem".

(P)

JOLKA

Rozwiązania zadań zamieszczonych w „GW" nr 240 z 14 października br.

JOLKA:

Poziomo: pętak, lędźwie, rtęć, ramię, piędzik, talk, aleja, Baal, cent, orlę, perz, beksa, Pele, Lizbona, nędza, Nike, cięciwa, klacz;

Pionowo: klępa, odmęt, zwózka, perkal, Tampere, krętacz, wędlina, brzemię, bębenek, Arkadia, palacz, rozpęd, kocię, hałas;

KALAMBUR

tank+owiec=tankowiec

HOMONIM

mali Mali

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: **Bogdana Seniuty** z Ełku, **Kazimierza Burzyńskiego** z Łomży oraz **Krystyny Pucilowskiej** z Białegostoku. Nagrody wyślemy pocztą.

(bm)

Jakim samochodem jeździł J. Stalin?

MODA NA STARE samochody, bo trudno to inaczej nazwać, ogarnęła pasjonatów motoryzacji w Związku Radzieckim. Największymi skupiskami miłośników oldtimerów są przede wszystkim mieszkańcy republik nadbałtyckich — Litwy, Łotwy i Estonii. To wcale nie oznacza, że w innych częściach ZSRR nie ma klubów starych samochodów. Od Wilna po Taszkient można spotkać ludzi zakochanych bez pamięci w autach liczących sobie po kilkadziesiąt lat. To zamiłowanie i usilne poszukiwania zaowocowały licznymi egzemplarzami samochodów, o czym można było przekonać się na 15 z kolei zlocie oldtimerów zorganizowanym przez **Antiko Automobilu Klub z Rygi.**

W gwieździstym zlocie udział wzięły stare auta i ich posiadacze z wielu ośrodków rozrzuconych po całym Związku Radzieckim. Ludzie przyjeżdżali z miejscowości odległych nieraz o 2000 km. Trudy podróżowania wytrzymało 150 starych aut, bo tyle zjawiło się na otwarciu zlotu. Czegóż tam nie było! W czasie parady można było dostać oczopląsu — od barwnych karoserii i strojów kierowców, i ich — przeważnie pasażerek.

Mścisław Sandinis z Rygi pokazał się w **Jaguarze SS 100 z 1936 roku.** Jest to pojazd ze wszech miar godny uwagi. Jednym z jego posiadaczy — zapewne pierwszym — był syn **Stalina — Jakow.** Właśnie on, w latach poprzedzających wybuch wojny, w trakcie jazdy miał wypadek, w którym zdruzgotał sobie kolano. Jaguar przechodził różne koleje losu, aby wreszcie w 1972 roku trafić do Sandinisa. Ten 41-letni inżynier potrafił ocenić jego wartość! Ponieważ auto było wielokrotnie przebudowywane, Sandinis musiał — postawił to sobie za punkt honoru — przywrócić mu wygląd pierwotny. Dokonał tego, chociaż w trakcie kilkunastoletniej pracy odeszła jego żona. Pozostawiła mu „wolny" wybór: ona, albo Jaguar. M. Sandinis powiedział wówczas — do widzenia, po czym dodał: żon mogę mieć tuzin, a taki Jaguar jest tylko jeden.

Wiele części dorabiał własnoręcznie, zgromadziwszy przedtem odpowiednią dokumentację. Napracował się, ale efekt jest wspaniały. Pikanterii tej historii dodaje fakt, że na osłonie wlotu powietrza przymocowany jest znaczek firmowy... Polskiego Związku Motorowego.

Idąc wzdłuż ustawionych aut trzeba co chwila przystawać. Uwagę zwraca np. francuski **Amilcar CGS z 1924 roku** posiadający sześciocylindrowy silnik z doładowaniem. Bliższe przyjrzenie się karoserii i... stwierdzamy, że jest ona zupełnie „naga", bez żadnej powłoki lakierniczej. Tak, tak, blachy tego nadwozia wykonano z nierdzewnej stali odpowiednio je polerując. Załoga w stylowych strojach z epoki.

Tuż obok stoi **Willys jeep** z 1944 roku, a obok niego posiadacz i kierowca — **Jurij Sabak** w kompletnym stroju US Army, z oryginalnym hełmem na głowie. Nieco dalej dygnitarska **Czajka z 1959 roku** będąca dumą emeryta z Woroneża. Jeszcze kilka kroków i oto pyszni się sześciocylindrowy kabriolet **Renault (1922)** małżonków **Jeskow** z **Mińska.** On w czarnym fraku, ona w czarnej wizytowej kreacji.

Szczególne zainteresowanie wzbudzał jednak pojazd rodzimej produkcji — olbrzymi, czarny samochód osobowy — **ZIS 115 S z 1949 roku.** Tym monstrualnym wozem jeździł **Józef Stalin.**

Łącznie na potrzeby ówczesnych władz wyprodukowano kilkanaście takich pancernych pojazdów. O jego „powadze" świadczy waga — 7,4 tony! Grube na osiem centymetrów szyby, zbrojone w płaty stali drzwi (waga tych drzwi — jednych! — 350 kg) czyniły to auto w miarę bezpiecznym. Nie mogły go zatrzymać wybuchy ręcznych granatów, ani też serie z broni maszynowej. Potężny silnik potrzebował sporo paliwa — 50 litrów na 100 km. Ten ZIS Stalina — co przyznawali goście zagraniczni złotu — także na Zachodzie byłby pierwszorzędną atrakcją każdego salonu, czy zlotu.

Skoro o samochodach „zasłużonych" ludzi, warto odnotować fakt, że opodal stał sportowy **Horch 853**, jedno z licznych aut należących do marszałka **Hermanna Goeringa.** Inny feldmarszałek — **von Paulus** też miał swój ślad na tym zlocie. To właśnie do niego należał — obecnie w doskonałym stanie — matowoczarny **Mercedes 770 K.**

Wielu kolekcjonerów gromadziło się wokół wyścigowego Auto-Union z 1938 roku. Podziwiano jego wysokie koła i wąskie opony, które przy dzisiejszych wyścigowych oponach wyglądają jak płyty gramofonowe. Ciekawostką jest to, że ten Auto-Union jest jednym z dwóch istniejących egzemplarzy. Drugi jest pieczołowicie przechowywany w muzeum w Monachium.

Wiele z aut zgromadzonych na zlocie wzbudziło apetyty kolekcjonerów z Zachodu — z **Francji, Włoch, RFN i USA.** Za niektóre egzemplarze oferowali oni od jednego do ośmiu milionów dolarów. Ta ostatnia cena odnosiła się do **Bugatti Royale z 1931 roku,** a był gotów tyle zapłacić amerykański król pizzy — **Tom Monaghan.** Było to zupełnie realne, jako że można z ZSRR kupować i wywozić stare auta, za pośrednictwem Autoeksportu.

W każdym bądź razie był to zlot bardzo ciekawych ludzi i aut, w którym nie zabrakło także naszych przedstawicieli.

JANUSZ GRYSIN

Fachowcy-rolnikom

Kukurydza na zielonkę

KUKURYDZA w warunkach Polski jest typową rośliną z przeznaczeniem na kiszonkę. Rzadziej uprawia się ją na ziarno. W przypadku wystąpienia niedoboru pasz w sierpniu i na początku września, można wykorzystać zasoby kukurydzy na zieloną paszę.

W badaniach specjalistów próbuje się określić zależności plonowania od gęstości zasiewu. Doświadczenia wykazały, że kukurydza uprawiana na zielonkę, powinna być silnie zagęszczona, ponieważ taki siew zapewnia wysokie plony. 1 kg suchej masy rośliny zbieranej w fazie wyrzucania wiech zawiera 0,85 jednostek owsianych i 0,80 g białka. Kukurydza zbierana w fazie mlecznowoskowej na kiszonkę posiada większą koncentrację energii (jednostka owsiana na kg suchej masy), ale za to znacznie mniej białka 40—50 g.

Zielonka z kukurydzy, to pasza jednostronnie węglowodanowa. Podczas skarmiania wymaga uzupełniania paszami wysokobiałkowymi. Białko zawarte w kukurydzy uprawianej na zielonkę jest lepiej strawne niż białko w kukurydzy zbieranej w dojrzałości mlecznowoskowej 55 proc. Pasza ta ma wysokie walory smakowe, co wynika ze znacznej zawartości w niej cukrów.

Wprowadzenie kukurydzy do uprawy poszerzyłoby asortyment roślin pastewnych, które mogą konkurować pod względem plonu z trawami w uprawie polowej.

(opr. lk.)

mgr inż. BARBARA BARANOWSKA
WOPR w Olecku

MORSKI PORT HANDLOWY GDYNIA

zatrudni od zaraz

mężczyzn w wieku od 19 do 45 lat na stanowisko:

▲ **trymera – sztauera** do prac przeładunkowych.

Praca 3-zmianowa w akordzie – wynagrodzenie bardzo dobre.

Pracownicy portu posiadają specjalne uprawnienia i przywileje socjalno-płacowe wynikające z Karty Portowca.

Zapewniamy miejsce w hotelu lub kwaterach prywatnych za częściową odpłatnością.

Dojazd kolejką elektryczną do przystanku Gdynia Stocznia.

Wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w Gdyni.

Wymagane dokumenty:

– dowód osobisty, książeczka wojskowa, książeczka ubezpieczeniowa, świadectwo szkolne, świadectwa pracy z poprzednich zakładów, a w przypadku przerwy w zatrudnieniu dłużej niż 3 miesiące,
– kierunkowe skierowanie z miejsca zamieszkania.

Do pracy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia MPH GDYNIA, ul. Rotterdamska 9, pokój 15, 81-337 Gdynia, tel. 27-46-32.

k 4731-0

UWAGA FOTOAMATORZY I ZAWODOWCY
TYLKO U NAS

Dziś przyniesiesz – pojutrze odbierzesz odbitki barwne na papierze:

FOTON AGFA KODAK

– wywoływanie negatywów ORWO – AGFA – KODAK – FUJI i innych,

w maszynach najlepszych firm światowych, kontrolowanych testami fabrycznymi,

– odbitki wykonujemy wyłącznie w automatach AGFA i GRETAG
– odbitki ze slajdów bezpośrednio na papierze AGFA.

Duża zniżka dla zawodowców

STUDIO FOTOGRAFICZNE AFP
ZAPRASZA

00-318 Warszawa, ul. Ogińskiego 5a
00-545 Warszawa, ul. Marszałkowska 72

Zamówienia przyjmujemy i wysyłamy również pocztą.

k 4431-0

Rejon Energetyczny Łapy przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej jakie wystąpią w miejscowościach:

— Koplany Cegielnia, Ignatki I, II, III, Koplany kol., Koplany, Bronczany, Lewickie, Lewickie kol. I, II w dniu 1987.10.24 w godz. 12—16.

Powyższe przerwy podyktowane są modernizacją urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy, tel. 22-01.

k 4581-1

WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH
we WROCŁAWIU
ul. Krakowska 93/195

zatrudni natychmiast

▲ murarzy
▲ cieśli
▲ monterów - spawaczy
▲ robotników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie murarza

Wysokie płace wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń.

Zakwaterowanie bezpłatne w kwaterach prywatnych lub hotelach robotniczych.

Wyżywienie w stołówkach ze znaczną odpłatnością przez zakład pracy.

Dysponujemy ośrodkami wczasowymi oraz koloniami nad morzem i w górach.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty eksportowe.

Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych, tel. 380-83 do 7, wewn. 281 lub 292.

k 4426-0

UNICOMP

NATYCHMIASTOWE DOSTAWY:

Opus II PC – nowa generacja IBM-PC/XT podobnych
Opus II PC/AT – najnowsza technologia produkcji 10 MHz
Atari ST
inne komputery

oraz bogaty wybór urządzeń peryferyjnych i materiałów eksploatacyjnych.

Z gwarancją i dostawą do odbiorcy.

Komputery Opus i komp. z IBM PC/XT są wyposażone w polskie litery.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE „UNICOMP" Spółka z o.o., ul. Przybysza 20, skr. poczt. 32, 05-870 BŁONIE, tel. 55-45-54 Warszawa, telex – 813276 unico.

k 4701-1

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO
„BARBARA-CHORZÓW"
ul. Wiejska 18 41-503 Chorzów

zatrudni od zaraz

każdą ilość mężczyzn wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych do pracy pod ziemią w wieku od 18 do 40 lat.

Kandydatom do pracy oferuje się:

– atrakcyjne wynagrodzenie wg branżowego systemu wynagradzania oraz świadczenia wynikające z Karty Górnika,
– dodatki stabilizacyjne oraz specjalne gratyfikacje pieniężne wypłacane już po 7 dniach pracy oraz po jednym miesiącu i trzech miesiącach nienagannej pracy,
– pracownikom zamiejscowym zakwaterowanie w hotelach pracowniczych,
– podnoszenie kwalifikacji zawodowych w ramach organizowanych kursów wewnątrzzakładowych i resortowych.

Warunki przyjęcia do pracy

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane przy przyjęciach do pracy oraz świadectwo ukończenia co najmniej szkoły podstawowej.

Szczegółowych informacji udziela i przyjęć dokonuje Dział Zatrudnienia Kopalni, Chorzów, ul. Wiejska 18, tel 412-431, wewn. 229, 395.

k 4420-0

ELKOR

OFERUJE PO REWELACYJNYCH CENACH:

◀ systemy komputerowe kompatybilne IBM PC/XT/AT/-386, IBM PS/2
◀ PC/XT już od 1.450 tys. PC/AT od 3,5 miliona
◀ Amstrad PC 1512 od 1.400 tys., PC 1640 od 1.700 tys.
◀ Amstrad CPC 6128, Atari St, Commodore, Amiga
◀ drukarki, plottery, streamery, koprocesory itp.
◀ stacje dysków twardych, dyskietki, kasety do drukarek, kable itp.
◀ części elektroniczne, moduły do komputerów, układy scalone, diody, tranzystory itp.
◀ urządzenia techniki video
◀ sprzęt medyczno-elektroniczny

Udzielamy gwarancji 12-miesięcznej.
Serwis pogwarancyjny.
Udzielamy także gwarancji na sprzęt zakupiony w innych firmach.
Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży w/w sprzętu.
Nasz adres:
15-879 Białystok
ul. Manifestu Lipcowego 13/15 lokal 9.
ELKOR
Zakład Handlu i Usług Informatyczno-Elektronicznych Kucharski, Moroz.
Tel. 280-47, wew. 71 godz. 10—15
tel. 211-07 godz. 11—18.

k 4614-0

OBRONA PRAC DOKTORSKICH

Akademia Medyczna w Białymstoku uprzejmie zawiadamia, że w Sali Klubowej Domu Studenta Nr 2 przy ul. Lubinieckiego 3 w Białymstoku w dniu 4 listopada **1987 roku odbędą się publiczne obrony rozpraw doktorskich:**

godz. 12 – lek. Eugeniusza Malczyka
pt.: „Ocena dynamiki zmian morfologicznych u chorych z przerostem gruczołu krokowego, leczonych hormonalnie, przy użyciu cienkoigłowej biopsji aspiracyjnej".
Promotor: doc. dr hab. Janusz Darewicz

godz. 13.15 – lek. Stanisława Michalaka
pt.: „Katepsyna D łożyska, błon i wód płodowych".
Promotor: doc. dr hab. Zdzisław Skrzydlewski

(Prace do wglądu w Bibliotece Naukowej AMB).

k 4654-1

RÓŻNE

STUDIO video, śluby, inne 285-58, 510-877 Krasowski.
g 4405-00

AKORDEON nowy 120 B sprzedam. Białystok 276-37.
g 4640-1

POSZUKUJĘ odbiorców kurtek męskich. Sprzedam nóż krojczy. Tel. 271-76.
g 4641-1

ZAOCZNE kursy korespondencyjne — kreśleń technicznych, kosztorysowania analizy i zestawień materiałowych — organizuje „Oświata". Pisemne informacje i wpisy: Kraków: ul. Spasowskiego 8.
k 3540-0

ZAMIENIĘ dom jednorodzinny, zabudowania gospodarcze blisko Białegostoku na mieszkanie własnościowe w bloku, lub domek. Wiadomość: Białystok, ul. Nowa 19.
g 4651-1

DOM w zabudowie szeregowej (nie wykończony) — kupię lub zamienię na M-4. Tel. 275-35.
g 4650-1

DOM w Łomży oraz samochód „Peugeot" (1935) — sprzedam. Łomża, tel. 68-637.
g 4632-1

DUŻY zakład cukierniczy (możliwość innej działalności) może być z mieszkaniem komfortowym własnościowym M-4 lub samo mieszkanie (garaż, telefon) centrum Bartoszyc — sprzedam, zamienię na mieszkanie lub domek w Giżycku, inne propozycje. Giżycko, Os. XXX-lecia 8/59 wieczorem.
p 1163-0

SPRZEDAM plac 1093 m z domem drewnianym (z kanalizacją), budynek gospodarczy. Suwałki, Słoneczna 2.
Sg 4112-1

SPRZEDAM działkę budowlaną 900 m w Łapach-Osse. Wiadomość: Gąsówka Stara 26.
g 4645-1

„NYSE", ogumienie, spawarkę, kuchenkę węglową — sprzedam. Suwałki, tel. 40-93.
Sg 4113-1

KUPIĘ C-330, 3-, 4-letni (podać cenę). Jerzy Gasowski, Gąsówka Stara 26, 18-112 Poświętne.
g 4645-1

ROZTRZĄSACZ obornika dwuosiowy — sprzedam. Bagno 52, Wojtach, gm. Jaświły.
g 4646-1

RÓŻE — krzewy sprzedam. Białystok, Siewna 13.
g 4628-00

CHRYZANTEMY doniczkowe hurtem — sprzedam. Stanisławowo 22 A.
g 4625-1

SAMOCHODY

FIATA 125p — sprzedam. Głęboki Rów, 16-421 Kaletnik.
Sg 4111-1

SPRZEDAM „Syrenę" 105L (stan bardzo dobry). Sobolewo 54, 16-400 Suwałki.
Sg 4109-1

„TRABANTA" 601 (1973) tanio sprzedam. Giżycko, tel. 23-43 (po 16).
p 1230-0

„TARPANA" (rok 1983) — sprzedam. Sejny, ul. Zawadzkiego 6/73.
p 1187-1

„STARA" (silnik Leyland) — sprzedam. Suwałki, Nowomejska 6 A/19, tel. 33-21.
p 1232-1

SPRZEDAM tanio silnik 600 do Fiata 126p. Kazimierz Mosiejewski, Strabla 17-135, ul. Wesoła 28.
g 4635-1

PAŃSTWOWY DOM POMOCY SPOŁECZNEJ DLA BOROSŁYCH w Nowej Wsi Ełckiej ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

Lp.	nazwa maszyny	Symbol	nr fabr. lub ewid.	rok prod.	Moc KM kW	cena wyw.
1.	Waga inwentarzowa	XWK-1	0643	1976	—	35.173,—
2.	Dmuchawa do słomy i siana	T 204	PN/I/16/16	1971	—	35.875,—
3.	Silnik elektr. z wózkiem	C712/2	37119	1962	10 kW	15.603,—
4.	Pług zawieszany 5-skib. podorywkowy	PzP525	7007	1964	—	23.568,—
5.	Przyczepa skrzyniowa	D45S	PN/I/45/45	1963	—	76.009,—
6.	Obsypywacz kopców	OKZ 120	PN/I/19/19	1971	—	42.140,—
7.	Silnik spalinowy z wózkiem	S320E	26410	1961	15 KM	41.144,—
8.	Szleje	—	PN/II/2/2	1979	—	4.365,—

Przetarg odbędzie się w Gospodarstwie Pomocniczym przy PDPS dla Dorosłych w Nowej Wsi Ełckiej w dniu 4 listopada 1987 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy PDPS dla Dorosłych w Nowej Wsi Ełckiej.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Cena wywoławcza II przetargu będzie obniżona o 20 proc. niż w pierwszym.

Maszyny można oglądać na terenie Gospodarstwa Pomocniczego przy PDPS dla Dorosłych w Nowej Wsi Ełckiej w dni powszednie w godz. 8—13.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 4374-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Danucie Bieleni

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Zarząd i pracownicy SPK „Białostoczanka" w Białymstoku.

k 4720-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Ob. Kazimierzowi Zalewskiemu

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Kierownictwo ZW LOK w Łomży, Zarząd Zw. Zaw., organizacja POP oraz współpracownicy.

k 4729-1

Wyrazy serdecznego współczucia Dyrektorowi Szkoły Podstawowej Nr 21 w Białymstoku

mgr. Wincentemu Chilickiemu

z powodu zgonu

ZIĘCIA

składają:

Rada Pedagogiczna i pracownicy administracyjno-obsługowi.

g 4648-1

Wyrazy głębokiego współczucia

mgr mgr Irenie i Mieczysławowi Gramackim

z powodu śmierci

OJCA i TEŚCIA

składają:

uczniowie kl. III A z rodzicami.

g 4649-1

Wyrazy współczucia Terenowemu Inspektorowi TSSE w Kolnie

Leszkowi Witesce

z powodu śmierci

OJCA

składają:

Dyrekcja, POP, PIS, Zarząd NSZZ oraz współpracownicy WSSE w Łomży.

k 4728-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Antoniemu Mlenko

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Zarząd, organizacje społeczne oraz koleżanki i koledzy z Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej.

k 4727-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Aldonie Zalewskiej

z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

Dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku.

k 4726-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. mgr. inż. Andrzejowi Wojewodzie

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Dyrekcja, Związki Zawodowe, współpracownicy WZIR w Łomży z/s w Zambrowie.

k 4725-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Stefanii Kuczyńskiej

z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

Zarząd i członkowie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Zubrach.

k 4724-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Oldze Moroz

z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

pracownicy Warsztatów Szkolnych ZSMD w Białymstoku.

k 4730-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena: „Krakowiacy i górale", godz. 19. Mała scena: „Krzesła", godz. 17 „Audiencja V", godz. 19.30. W terenie: „Drugie danie", Bielsk Podlaski, godz. 12 i 14. „Audiencja V", Sokółka, godz. 15.

Białostocki Teatr Lalek — „Bajka o dobrym smoku", godz. 17.

KINA

„Pokój" — „Matka Królów", prod. polsk. (od lat 15), godz. 13 i 20. „Między ustami a brzegiem pucharu", prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30, 15.30, 17.45.

„Ton" — „Prywatne śledztwo", prod. polsk. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (ostatni dzień).

„Syrena" — „Cudowne dziecko", prod. polsk.-kanad. (bo), godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45. „C. K. Dezerterzy", cz. 1—11, prod. polsk.-weg. (od lat 18), godz. 19.

„Forum" — Kino Lektur Szkolnych. „Król Maciuś I" prod. polsk. godz. 9 i 11. DKF „099": Filmy z III Warszawskiego Tygodnia Filmowego, godz. 18.

„Studio" (KMPiK) — „Wsi moja sielska anielska", prod. CSRS (od lat 15), godz. 17 i 19.30.

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej pod dyrekcją Tadeusza Chachaja z udziałem Ewy Osińskiej z Francji. W programie: W. A. Mozart — Uwertura do opery „Czarodziejski flet", R. Schumann — Koncert fortepianowy, F. Schubert — VIII Symfonia h-moll „Niedokończona", godzina 16.

KLUB

Klub Rozrywki — dyskoteka w godz. 19—23.

KINA
W WOJEWÓDZTWACH:
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Elektroniczny morderca", prod. USA (od lat 15). „E.S.D.", prod. polsk. (od lat 12).

Dąbrowa B-stocka — „Critters" prod. USA (od lat 12)

Hajnówka — „Nieśmiertelny" prod. ang. (od lat 15).

Łapy — „Strach", prod. polsk. (od lat 15).

Monki — „Orły Temidy", prod. USA (od lat 15).

Siemiatycze — „Orły Temidy" prod. USA (od lat 15). „Przyjaciel wesołego diabła", prod polsk. (bo)

Sokółka — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18). „Cudowne dziecko", prod. polsk.-kanad. (bo).

Suchowola — „Nieśmiertelny", prod. ang. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża Millenium — „Wielka draka" w chińskiej dzielnicy" prod. USA (od lat 12).

Grajewo — „Złoty pociąg", prod. polsk.-rum. (od lat 12).

Kolno — „Król Stefan", prod. weg. (od lat 12).

Wysokie Mazowieckie — „Godność", prod. polsk. (od lat 15). „Oko Proroka", prod. polsk. (od lat 12).

Zambrów — „Biały smok", prod. polsk.-USA (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „W zawieszeniu", prod. polsk. (od lat 15).

Augustów — „Matka Królów", prod. polsk. (od lat 15).

Banie Mazurskie — „Paryż — Texas", prod. RFN-franc. (od lat 18).

Biała Piska — „Samosąd", prod. bułg. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Skorumpowani", prod. franc. (od lat 15.)

Ełk „Zorza" — Obywatel Kane", prod. USA (od lat 15).

Giżycko — „Pół żartem, pół serio", prod. USA (od lat 12).

Gołdap — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy", prod. USA (od lat 12).

Kowale Oleckie — „Purpurowa róża z Kairu", prod. USA (od lat 15).

Mikołajki — „Jestem przeciw", prod. polsk. (od lat 15).

Olecko — „Wierna rzeka", prod. polsk. (od lat 15).

Orzysz — „Policjantka", prod. franc. (od lat 18). „Nad Niemnem", prod. polsk. (od lat 12).

Pisz — Misja prod. ang (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Ultimatum", prod. polsk. (od lat 15).

Ryn — „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).

Sejny — „I... jak Ikar", prod. franc. (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego" Wystawa czasowa: „Skarby kultury narodowej w zbiorach Biblioteki Ossolineum".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Z historii białostockich zakładów fotograficznych".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej". „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w **Choroszczy** — czynna w czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz 11—17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim" Wystawy czasowe „Tkanina podwójna Polski północno-wschodniej". „Pradzieje Bielska Podlaskiego i okolic".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Gabinet Glogerowski. Uczta sederowa. Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica Danuty Ireny Przybylskiej", Wystawa popielnerowa. Inspiracje Tykocin '87. „Juadica" — zaczątek nowej kolekcji muzealnej ze zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „60 lat Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Nowogród i okolice w świetle wykopalisk".

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: „Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, pielęgnikarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka. Historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce Wystawa czasowa. „Młyny wodne w pejzażu wsi polskiej".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich". Wystawa czasowa: „Kultura tracka okręgu Łowecz w Bułgarii"

Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz 8—16.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy 1) Malarstwa Leona Tarasewicza. 2) Scenografii Ryszarda Kuzyszyna.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Monicka 8 (Pałac Branicki) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawa malarstwa tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.

Galeria Klubu MPiK ul. Sienkiewicza 3 (hol wystawienniczy) — czynny codziennie w godz. 9—16. „Teatr wśród nas" — wystawa dokumentów

Galeria „Art" PP. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa i rysunku Jerzego Kurnickiego z Białegostoku.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa: „Grafika Ewy Jeżorskiej z Lublina".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: II Konfrontacje Plastyczne Polski Północnej 1987. Wybór prac.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 Wystawa: „Piękno Ziemi Suwalskiej — malarstwo".

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Gajusz Juliusz Cezar" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Bel canto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.00 Relacja z obrad Sejmu; 16.08 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki nie tylko o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — A. Maliszewski; 18.00 Relacja z obrad Sejmu; 18.05 Problem dnia; 18.20 Interstudio '87; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Humoreski M. Koszczenki; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Ostatni uczeń Liszta; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Podróż do przyjaciela z lat dziecinnych" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi K. Prońko; 9.50 „Ginąca oaza" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Piosenki z Francji i Włoch; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Jazz nie tylko dla fanów. 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.50 „Ginąca oaza" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.25 A. Czechowska: Tajemnica „choroby wieku"; 20.00 Festiwal Muzyki K. Szymanowskiego w Poznaniu — transmisja koncertu; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Podróż do przyjaciela z lat dziecinnych" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Ostatni dzień stworzenia" — 1 odc. pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — G. Fame; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Cichy Don" — odc. pow.; 10.30 Muzyczny interklub; 10.50 Co pani czyta?; 11.00 Klasycy jazzu; 11.30 Mikrofon i pióro; 11.40 Gwiazda tygodnia — G. Fame; 11.50 „Osobowy do Mediolanu" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Ostatni dzień stworzenia" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Sceny batalistyczne w muzyce; 15.05 Rock pod prąd; 15.40 Literatura nieśmiertelna: „Stracone złudzenia" H. Balzaca; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 Logika medycyny; 19.30 Trochę swinga; 19.50 „Osobowy do Mediolanu" — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata; 21.45 W słońcu i w deszczu; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Opera tygodnia: Manuel de Falla — „Krótkie życie"; 23.15 Czas relaksu; 23.50 „Ernesto" — 1 odc.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30, 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.30 Język hiszpański; 6.45 Piosenki hiszpańskie; 7.00 Reflektor; 7.20 W ludowych rytmach; 7.40 Szlakiem przyjaźni z piosenką; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn: 8.30 Tydzień z P. Schultzem; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski kl. III; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Historia, kl. VII; 10.30 Muzyka ery komputerów; 11.00 Dom i świat — magazyn; 12.05 Spotkanie z operetką; 12.30 Magazyn OIRT; 13.00 Język polski kl. III; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.50 Małe piosenki; 14.00 Nasza książka; 14.05 Magazyn naukowo-techniczny Rozgłośni Harcerskiej; 14.50 Lektury nastolatków; 15.00 Między nami; 15.50 Magazyn informacyjny; 16.00 Pierwsza miłość; 16.30 Język polski kl. IV; 17.05 Sztuka transkrypcji; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czywórki; 19.45 Kulisy scen i scenek; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.40 NURT; 22.00 Panorama muzyki polskiej naszego stulecia; 22.50 Gra o przyszłość; 23.05 Muzykoterapia; 23.35 Spotkanie z reportażem; 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Kurier Poranny; 7.30 „O czym mówią ekonomiści?" — aud. J. Weroniczaka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Czy dobrze mi się wydaje?" — kom. S. Pulnara; 17.20 Muzyka; 17.30 „Krawiec z Młynowej" — aud. S. Poznańskiego; 17.45 „A. Benedetti Michelangeli — interpretacje" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.10 Fizyka kl. VII
9.00 Geografia kl. VIII
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Domator" — dla dzieci
10.20 „Zasłoń jej twarz" — serial ang.
11.15 „Domator" — nowinki, nowości
12.00 Język polski kl. VII
12.50 Język polski kl. I—IV lic.
13.30 i 14.00 TTR
15.20 Powtórka przed maturą – Język angielski
16.20 Program dnia i DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów.: „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon" — wojskowy magazyn publicyst.
17.55 „Telespotkania" — „Cena wody"
18.20 „Sonda" — „Z nędzy do pieniędzy"
18.50 Dobranoc
19.00 „Lex" — magazyn społeczno-prawny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Zasłoń jej twarz" — ang. serial kryminalny (ostatni odcinek)
20.55 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
21.25 „Muzeum w pałacu" — tv film dokumentalny
21.55 „Nasz wspólny świat" — program rozrywkowy
22.40 DT — Komentarze
23.00 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej — Jazz Jamboree '87
23.50 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 „102" — magazyn kulturalno-muzyczny
18.00 Program lokalny
18.30 „A, B, C" – teleturniej języka polskiego
19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd"
19.30 „Puls" — magazyn medyczny
20.00 Festiwal Muzyki Karola Szymanowskiego — transmisja z auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
21.20 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 „997" — program publicystyczny
22.50 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

5.00 — Program informacyjno-muzyczny
6.35 — Chcemy śpiewać w chórze
7.05 — Program fantastyczno-naukowy
14.15 — „...Do lat szesnastu i więcej"
15.00 — Puchar UEFA — Wiktoria Bukareszt — Dynamo Tbilisi
16.45 — Dziś na świecie
16.55 — Mistrzostwa świata w szachach
17.00 — Za słowem — czyn
17.30 — „Przed zamkniętymi drzwiami" — film fab.
19.00 — Dziennik
19.40 — Reflektor przebudowy
19.50 — Grand pa w białą noc — film muzyczny
21.00 — Dziś na świecie
21.15 — Mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej
22.15 — F. Dostojewski „Sen wujaszka" — cz. II
0.10 — Dziennik
0.15 — „...I znowu wszystko od początku" — film dok

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA
ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999 tel informacji pogotowia 22-222

Ambulatorium Pogotowia — czynne w godz 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07 internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-706 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul Wołodyjowskiego 3a.

Informacja o lekach — tel 219-04 i 75-24-37.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-003, ul Lipowa 45, tel 233-65

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Wojewodzin dla rolnictwa

Zespół Szkół Rolniczych w Wojewodzinie (koło Grajewa) swoje istnienie rozpoczął w 1964 roku, kiedy dostrzeżono potrzebę zagospodarowywania bagien rejonu Narwi. Powstała wówczas szkoła, a właściwie jedna klasa, została umieszczona w niewielkim budynku wraz z małym ogrodem i szklarnią. Była to lokalizacja tymczasowa, gdyż potrzeby kształcenia kwalifikowanych rolników-łąkarzy dla rejonu były bardzo duże. Dlatego w Wojewodzinie budowano nowoczesny obiekt szkolny wraz z doskonałym zapleczem dydaktycznym, a więc rolnym gospodarstwem szkolnym, oborą, wyposażeniem w sprzęt i maszyny.

Nowa szkoła, oddana w użytkowanie w 1979 r. była okazała. Przyszli rolnicy otrzymali do dyspozycji wiele pomieszczeń dydaktycznych, internat ze stołówką oraz 240 hektarów ziemi na gospodarstwo szkolne. Zakupiono dodatkowe maszyny rolnicze, wybudowano oborę. Uczniowie poznawali na co dzień nowoczesne metody hodowli zwierząt i produkcji roślinnej; mieli wizję nowoczesnego rolnictwa.

Obecnie Zespół Szkół Rolniczych w Wojewodzinie kształci w kierunkach: rolniczo-łąkarskim, ogólnorolniczym i hodowlanym. Od niedawna kształci się ekonomistów o specjalności rachunkowości rolnej. Szkoła prowadzi również technikum rolnicze zaoczne dla pracujących. Obecnie na kierunkach dziennych kształci 345 młodych ludzi oraz 76 osób w technikum zaocznym.

Szkoła przeżywa swój renesans, gdyż wśród młodzieży wraca ponownie zainteresowanie rolnictwem. W Wojewodzinie, pod fachowym okiem nauczycieli i wychowawców pasja ta przeobraża się w umiejętności oraz w cały szereg doświadczeń z nowoczesnym rolnictwem.

Dyrektor ZSR w Wojewodzinie **Bogusław Kućmin** powiedział m.in.:

— Nasi uczniowie, oprócz wiedzy ogólnokształcącej i zawodowej, również mają wiele godzin praktycznego poznawania przyszłego zawodu. Na poletkach gospodarstwa szkolnego uprawiają prawie wszystkie rośliny znane dla naszego rolnictwa. Jedynym ograniczeniem są tutaj jedynie gleby, które w Wojewodzinie są bardzo słabe. Prowadzimy również własną hodowlę. Niestety w oborze mamy tylko bydło. A być powinny i owce, i świnie — wszystko to, co hoduje się w przeciętnym gospodarstwie indywidualnym na naszym terenie. Jednak napotykamy na wiele trudności i ograniczeń. Gospodarstwo jest na własnym rozrachunku, a potrzeby dydaktyczne nie pozwalają nam na przestawienie się na produkcję dochodową. Rocznie wypracowujemy zysk ok. pół miliona złotych. Natomiast wydatki są znacznie większe. Konieczny jest zakup nowych maszyn, remont obory itd.

Za dwa lata szkoła w Wojewodzinie obchodzić będzie jubileusz dwudziestolecia. Odbędzie się wówczas zjazd absolwentów, których już dotychczas było ok. 1,5 tys. oraz zostanie obrany patron placówki. Budynki szkoły oraz zostanie obrany patron placówki. Budynki szkoły oraz internatu są już teraz poddawane dużym remontom — m. in. wymienia się dachy, wykonywane są nowe elewacje. (nic)

Czy wiecie, że...

... najwięcej żywca wołowego z jednego hektara użytków rolnych sprzedają w woj. łomżyńskim rolnicy gmin Nowe Piekuty (119,8 kg) i Szepietowo (99,3), najmniej — gmina Zbójna (32,8 kg) i Wizna (29,3 kg).

—✶—

... najwięcej żywca wieprzowego z ha dostarcza się w gminach: Kolno (113,2 kg), Rutki (111,4 kg), Andrzejewo (110,4 kg) i Mały Płock (110 kg), najmniej zaś w gminach: Zbójna (46,6 kg), Turośl (34,6 kg) i Rajgród (34,3 kg).

—✶—

... najwięcej mleka z ha skupuje się w gminach: Kołaki Kościelne (1309,9 kg), Zambrów (1161,2), Sokoły (1088,8) i Nowe Piekuty (1085,2) a najmniej w gminach: Nowogród (473,7), Miastkowo (412,5) i Zbójna (391,4). (tek)

Olecko nowe i stare

Fot. R. ŁYSIONEK

Olimpiada wiedzy o partii

W szkołach ponadpodstawowych w woj. łomżyńskim rozpoczęły się przygotowania do kolejnej edycji „Olimpiady wiedzy o PZPR".

Eliminacje klasowe, poprzedzone zapoznaniem młodzieży z podstawowymi dokumentami propagandowymi PZPR, zakończą się w tym roku. Finał wojewódzki przewidziano na kwiecień 1988 r. Tematyka olimpiady obejmuje m.in. program X Zjazdu, statut PZPR, deklarację w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie i problematykę tegorocznych posiedzeń plenarnych KC i KW. (jtb)

Nie zapominajmy o byłych...

Pod takim hasłem **PSS „Społem"** w **Gołdapi** urządza coroczne spotkania emerytów i rencistów, oraz odchodzących na zasłużony odpoczynek. 14 bm. na takim właśnie spotkaniu, prezes zarządu — **Mieczysław Suchocki** podziękował za dotychczasową pracę odchodzącym na emeryturę: **Zofii Karłowicz, Reginie Podziewskiej, Janinie Marcinia** i **Feliksowi Markowskiemu.** Wręczono im kwiaty i odprawy emerytalne dziękując za wieloletni trud i sumienność w wykonywaniu zawodu.

Odchodzącym pracownikom wręczono też nagrody pieniężne. W miłej atmosferze, przy skromnym poczęstunku, dyskutowano o bieżących problemach spółdzielni, która w tym roku obchodzić będzie 40-lecie założenia. (y)

Niosą pomoc potrzebującym

Punkty opieki nad samotnym chorym w domu istnieją w **Grajewie** (w mieście działają dwie tego typu placówki) oraz w **Goniądzu, Radziłowie, Rajgrodzie** i **Szczuczynie,** w których zatrudnionych jest 89 sióstr Pogotowia PCK. Sprawują one wszechstronną opiekę nad 212 osobami.

Na słowa uznania zasługuje rzetelna praca sióstr Pogotowia PCK m.in. **Haliny Burdziłowskiej, Danuty Makowskiej, Anny Tercjak, Zofii Motyckiej, Krystyny Makowskiej, Ireny Obryckiej, Janiny Łoś** i **Wiesławy Mikulskiej.** (jc)

SPORT

Ruszyła cyclocrossowa karuzela

Rozegrane zostały już pierwsze wyścigi kolarzy przełajowych przygotowujących się do nowego sezonu. Trener kadry narodowej **Edward Olejniczak** postawił w tym sezonie na młodzież. W grupie centralnego szkolenia seniorów znalazło się 20 zwodników. Wśród nich są dwaj reprezentanci ełckiego PRIM — **Wiesław Małyszko** i **Marek Zawistowski.** Poza kadrą znaleźli się wiecznie młody **Grzegorz Jaroszewski** (trenuje indywidualnie), **Krzysztof Chrabąszcz, Józef Grochała** i **Edward Piech** (trenują w klubie). Ta czwórka niedługo wyjedzie na zawodniczy staż do Belgii z obowiązkiem startu w Grand Prix „Dziennika Ludowego" i w mistrzostwach Polski. Zabrakło w kadrze ełczanina **Jana Wiejaka,** który w lecie wyjechał na prywatną „pielgrzymkę" do Włoch i do kraju dotąd nie powrócił. Natomiast **Cezary Zamana** z ełckiego PRIM zdecydował się ostatecznie startować na szosie i został zaliczony do grupy trenera **Ryszarda Szurkowskiego** przygotowującej się do Wyścigu Pokoju i mistrzostw świata.

Asem wśród krajowych zawodników startujących w przełajach będzie zapewne **Mieczysław Korycki,** który do niedawna jeździł na szosie. Olbrzymich możliwości Korycki nie wykorzystał, może mu się uda więc w cyclocrossach. Jak niesie jednak wieść Korycki ma poważne propozycje przejścia na zawodowstwo.

Kadra juniorów składa się z dziewięciu zawodników. Zabrakło w niej młodych kolarzy z PRIM Ełk. Dwaj utalentowani ełccy juniorzy — **Leszek Purzeczko** i **Grzegorz Perkowski** przygotowują się w macierzystym klubie pod okiem **Waldemara Grygi.**

Z powodów finansowych sekcja kolarska ełckiego PRIM-u nieco zmniejszyła swój skład osobowy, ale najbardziej uzdolnieni chłopcy otoczeni są nadal odpowiednią opieką szkoleniową i sportową.

W najbliższą sobotę i niedzielę 24—25 bm. sympatycy kolarstwa przełajowego w Ełku będą mieli okazję obejrzeć ciekawe zawody ogólnopolskie. Rozegrane zostaną dwa wyścigi w kategorii seniorów, juniorów i młodzików. Trasę wytyczono na osiedlu mieszkaniowym „Piękna".

W sobotę start o godz. 14. Juniorzy i seniorzy będą walczyć 40 minut plus jedno okrążenie. Natomiast w niedzielę start o godz. 11. Seniorzy i juniorzy 50 min. plus jedno okrążenie, a młodzicy będą mieli do pokonania pięć okrążeń.

Na zwycięzców oczekują puchary ufundowane przez naczelnika miasta Ełk WFS, PRIM Ełk i prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej. (let)

Przed 43 rocznicą wyzwolenia Suwałk

Tegoroczne obchody 43 rocznicy wyzwolenia Suwałk będą szczególnie uroczyste. Już od dziś gości w **Suwałkach** 35-osobowa delegacja z zaprzyjaźnionego miasta **Alytus** z I sekretarzem Komitetu Miejskiego KP Litwy — **Siergiejem Łukiczem Rybakowem.** Członkowie delegacji spotkają się z załogami suwalskich zakładów pracy współpracujących od lat z przedsiębiorstwami w Alytusie.

28 października litewscy goście odwiedzą cmentarz w Szwajcarii pod Suwałkami, gdzie spoczywa ponad 40 tys. radzieckich jeńców wojennych pomordowanych przez faszystów oraz żołnierze Armii Czerwonej — wyzwoliciele Suwalszczyzny.

W tym samym dniu, o godz. 16, w parku im. Konstytucji 3-Maja odbędzie się uroczysty apel poległych. Jego organizatorem jest Podlasko-Mazurska Brygada WOP. Po apelu ulicami miasta przemaszeruje orkiestra WOP.

O godz. 17, w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się uroczysty koncert w którym wystąpią m.in. Zespół „Suwalszczyzna", „Roztańczone Nutki" ze Szkoły Podstawowej nr 6 oraz, co ważne, artyści litewscy. (ep)

Turniej w Węgorzewie MILICJANCI-DZIECIOM

Pod takim hasłem odbył się w Węgorzewie turniej wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym i praktycznej umiejętności jazdy rowerem po torze przeszkód. Imprezę przygotowało **koło ZSMP, a głównym realizatorem była Grupa Ruchu Drogowego przy Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych.**

W czasie turnieju przeprowadzono konkurs na temat wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, był także konkurs rysunkowy „Milicjant w oczach dziecka", a ponadto wyścigi rowerowe w kilku kategoriach wiekowych i projekcje filmów o ruchu drogowym i wynikających z tego niebezpieczeństwach. Dzieci, młodzież i dorośli zdobywali uprawnienia do prowadzenia rowerów i motorowerów.

W turnieju uczestniczyło 250 dzieci i młodzieży, w tym 14 drużyn z Węgorzewa i okolic. Obserwatorami turniejowych zmagań byli koledzy i rodzice Ci ostatni z dużym zainteresowaniem oglądali sprzęt drogowy, zwłaszcza nowoczesne urządzenie do ustalania stanu trzeźwości kierowców — „Alcomat".

Po podsumowaniu wyników okazało się, iż najlepszym zespołem była drużyna **SP nr 2** w **Węgorzewie,** drugie miejsce zajęła drużyna **SP** w **Budrach,** a trzecie drużyna ze szkoły w **Kutach.** Indywidualnym zwycięzcą turnieju został **Dariusz Cymbalista** ze SP nr 2 w Węgorzewie, drugim był **Tomasz Wiśniewski** ze szkoły w Kruklankach, a trzecim **Paweł Hadziewicz** ze szkoły w Budrach. (y)

Do ZUS po wpis w dowodzie osobistym

Wiadomo, że z usług Zakładu Ubezpieczeń Społecznych korzystają nie tylko pracownicy uspołecznionych, ale i prywatnych zakładów. Gdzie powinni zwrócić się po wpis o zatrudnieniu w dokumencie stwierdzającym tożsamość danej osoby?

Od 1 lipca weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, zgodnie z którym ZUS przejął od organów administracji terenowej obowiązek dokonywania w dokumentach, stwierdzających tożsamość, wpisów o zatrudnieniu. W Łomżyńskiem dokonują ich zambrowski oddział ZUS przy ul. Fabrycznej 3 oraz Inspektoraty ZUS w **Łomży,** ul. Armii Czerwonej 22 i **Grajewie,** ul. Strażacka 6. Wpisy te dotyczą daty przyjęcia oraz zwolnienia z pracy osób zatrudnionych w nieuspołecznionych zakładach pracy, bez osobowości prawnej, w instytucjach kościelnych i zakonnych, gospodarstwach domowych i przy obsłudze prywatnych domów mieszkalnych, a także dla zagranicznych osób prawnych i fizycznych. Ponadto dokonuje się wpisu o dacie rozpoczęcia lub zaprzestania współpracy osobom współpracującym z rzemieślnikami i niektórymi innymi osobami prowadzącymi działalność zarobkową na własny rachunek. Dokument, stwierdzający tożsamość może przedłożyć w oddziale lub inspektoracie sam pracownik, chałupnik lub też osoba współpracująca, pracodawca lub osoba samodzielnie prowadząca zarobkową działalność. W przypadku pracowników i chałupników warunkiem niezbędnym do uzyskania wpisu o przyjęciu lub zwolnieniu z pracy jest przedłożenie zawartych na piśmie umów o pracę lub umów o pracę nakładczą, albo też świadectw pracy, a w razie ich braku wpisu dokonuje się, jeżeli z posiadanej dokumentacji wynika data przyjęcia lub zwolnienia z pracy. W przypadku osób współpracujących podstawę dokonania stanowi zgłoszenie do ubezpieczenia, a w przypadku jej braku pisemne potwierdzenie daty rozpoczęcia lub zaprzestania współpracy dokonane przez osobę prowadzącą dalej działalność.

Chcemy też przy okazji przypomnieć o obowiązku zawierania z zatrudnionymi pracownikami i chałupnikami umów o pracę lub umów o pracę nakładczą na piśmie oraz wydawania im świadectw pracy, a także o obowiązku terminowego zgłaszania do ubezpieczenia społecznego pracowników i chałupników oraz osób współpracujących. (nom)

Uczniowie w dobrze wyposażonych izbach lekcyjnych zdobywają wiedzę teoretyczną, która jest wspierana dużą ilością pomocy dydaktycznych.

Fot. Lech Sztachelski

Kurs języka angielskiego

Miejsko-Gminny Dom Kultury w **Grajewie** przyjmuje zapisy kandydatów na kurs języka angielskiego dla dorosłych. Zajęcia będą prowadzone w godzinach popołudniowych. Bliższe informacje: Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego, w godz. 8—15, tel. 29-91. (mar)

Bez oglądania się na innych

Białosuknie — to duża wieś w gminie Goniądz. Składa się z dziewięćdziesięciu gospodarstw rolników indywidualnych. Jej mieszkańcy chętni są do prac społecznych. Tu powstało pierwsze w okolicy kółko rolnicze. Było to trzydzieści lat temu. Następne utworzono w Rybakach i Kramkówce Małej. Założycielem w Białosukniach był Antoni Sokołowski, jeden z aktywnych do dziś społeczników. Pierwszym, który wyjechał w pole na kółkowym „Ursusie" był Henryk Dębowski, społecznik, radny Miejsko-Gminnej Rady Narodowej.

W czynie społecznym wybudowano we wsi sklep przemysłowy, szkołę, zlewnię mleka. Obecnie budują wodociąg. Zebrali się do tego społecznie, aby szybciej poszło. Bez oglądania się na innych. Są już wykopane dwie studnie głębinowe. Jest już plan hydroforni...

— Zebraliśmy około dwóch milionów złotych dobrowolnych wpłat na ten cel i założyliśmy konto w Banku Spółdzielczym — mówi przewodniczący społecznego komitetu budowy wodociągu, **Alfons Rutkowski.** — Niebawem rozpoczniemy prace przy wykopie pod fundamenty hydroforni. Za własne pieniądze kupimy materiały budowlane — głównie pustaki i cement. Fundament — jak się przewiduje — będzie gotowy za dwa—trzy tygodnie.

Po wykopkach mamy trochę więcej czasu. W ubiegłym tygodniu nawieziono żwirem i utwardzono nawierzchnię drogi z Białosukni do odległej o trzy kilometry wsi Łupichy. Zaczęliśmy remont 800-metrowego odcinka drogi Białosuknie—Gurbicze.

W Białosukniach aktywnie pracuje Koło Gospodyń Wiejskich. Przez dwadzieścia lat obowiązki szefowej KGW pełniła **Genowefa Hryniewicka.** Obecnie od dwóch lat funkcję tę pełni **Wiesława Wróbel.**

Po co to koło? Żeby kręcić! Razem raźniej i łatwiej. Były dwa kursy szycia i haftu. Kurs pieczenia ciast. Kobiety chętnie uczestniczą w konkursach „Więcej warzyw i kwiatów" oraz „Więcej mleka wysokiej jakości". Na degustacje przygotowuje się potrawy i sałatki z warzyw mało znanych. Każdego roku urządza się dziecińce wiejskie — mówi gospodyni „Klubu Rolnika", **Kazimiera Dębowska.** — W tym roku prowadziła go nauczycielka **Elżbieta Saniewska.**

W klubie mieliśmy kurs na prawo jazdy. Pomyślnie zdały egzamin 23 osoby, czyli wszyscy chętni.

Mamy także wypożyczalnię naczyń kuchennych i zastawy stołowej. Jeśli ktoś wyprawia wesele, nie musi czynić specjalnych starań — wystarczy zajść do **Jadwigi Niebrzydowskiej,** u której jest cały potrzebny sprzęt. Dzień Kobiet, Andrzejki czy Sylwestra zawsze obchodzi się uroczyście i wspólnie Za wspólny wysiłek zebrałyśmy wiele dyplomów i nagród. Jest się czym pochwalić.

Zaczynem wszystkiego, do czego się biorą wspólnie mieszkańcy Białosukni, jest zespół śpiewaczy. Działa on od ośmiu lat. Występował w **Goniądzu, Kolnie, Łomży** i **Wysokiem Mazowieckiem.** Członkinie zespołu mają ładne stroje, ufundowane przez Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Próby przed koncertami odbywają w miejscowym klubie. Znają wiele pieśni miejscowych, zbieranych od dziadka i babci. Uczą się same. Są ambitne. Ale gdyby tak ktoś jeszcze pomógł... (jc)

Kto na tym zyska?

Władze są od tego, żeby rządzić i wydawać decyzje, ale bywa czasem, że rządzenie jest nadużywane, a decyzje po prostu głupie.

Polski Związek Piłki Nożnej, naczelna zwierzchność naszego piłkarstwa, wydał ostatnio zarządzenie, w myśl którego wszystkie mecze XII kolejki I ligi mają zostać rozegrane w najbliższą sobotę o godz. 14.30. W przyszłym tygodniu olimpijska reprezentacja Polski gra (28 bm.) z Danią, więc jakoby trzeba było ligową kolejkę przyspieszyć. Nie negując potrzeby zwarcia naszych szeregów przed kolejnym laniem, jakie być może spuszcza nam Duńczycy, w imieniu własnym i tysięcy białostockich kibiców stawiam pytanie zasadnicze: czy rzeczywiście wszystkie drużyny muszą grać o porze tak wczesnej, w sobotę, która nie jest wolna od pracy? Czy białostocka Jagiellonia grająca u siebie z wałbrzyskim Górnikiem też musi? Przecież w tych dwóch drużynach nie ma ani jednego piłkarza powołanego na mecz z Danią, więc o co idzie?

Zarząd Jagiellonii przerażony perspektywą pustych trybun, a za tym i pustej kasy także, już trzy tygodnie temu wystosował do Związku błagalne podanie z prośbą o zmianę terminu i uzyskał tyle, że w drodze wyjątkowej łaski spotkanie pozwolono zacząć wcześniej o pół godziny. Przyjdzie zatem jeszcze mniej ludzi, ale przynajmniej mecz będzie można rozegrać do końca, bo przecież wpół do trzeciej jesienią to już prawie wieczór, a stadion Gwardii nie ma jupiterów elektrycznych.

Reasumując, można przewidzieć kto straci na bzdurnej decyzji PZPN, bo jeżeli nie kibice i finanse klubowe, to zakłady pracy i fabryki, z których część licznego grona białostockich miłośników futbolu grubo przed fajrantem po prostu zniknie, a część już wcześniej zapadnie na jednodniową grypę. Nie wiadomo tylko kto i co właściwie na tej decyzji zyska.

WIESŁAW PŁOTKARZ

Nadzieje olimpijskie w Budowlanych Łomża

Na szersze wody „wypływają" zapaśnicy od niedawna działającego w Łomży Klubu Sportowego Budowlani. Ostatnio w sali Skry w Warszawie odbyły się eliminacje makroregionu mazursko-warszawskiego w zapasach w stylu wolnym juniorów starszych (do lat 20). Startowało 75 zawodników, w tym 13 z Budowlanych Łomża.

Drużynowo zwyciężyła Gwardia Warszawa a Budowlani uplasowali się na czwartej pozycji. Trzech reprezentantów Budowlanych awansowało do finału ogólnopolskiego turnieju „Nadziei Olimpijskich". Są to: waga 48 kg — **Wojciech Charko;** 68 kg **Krzysztof Sokołowski** i 90 kg **Mieczysław Parzych.** (Let)

Niekonsekwencja czy niekompetencja?

Dla red. Tockiego („Kontakty" z 5 października) „jest to historyjka o tym, że im więcej decydujących, tym bardziej rozmydla się odpowiedzialność za decyzję, nie ma komu konsekwentnie jej bronić i śmiało stawiać czoła oponentom." Dla niżej podpisanego jest to także przyczynek do kształtowania opinii o wiarygodności i rzetelności administracyjnego działania.

W styczniu br. **Józef Chrostowski** rozpoczął starania o udzielenie zgody na podłączenie jednorodzinnego domku przy ul. Zawadzkiej w Łomży do miejskiej sieci grzewczej. W marcu otrzymał decyzję odmowną, którą dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UW — **Józef Przesław** motywował i tak już istniejącym deficytem ciepła. J. Chrostowski odwołał się jednak do wojewody i 13 maja dyrektor Wydziału *„w uzgodnieniu z wicewojewodą łomżyńskim postanowił zmienić swe stanowisko (...) i w drodze wyjątku załatwić prośbę — pozytywnie".* Wzięto pod uwagę podeszły wiek i zły stan zdrowia dwojga mieszkańców domku przy Zawadzkiej.

Jednakże w maju nikt chyba nie przewidywał, że ten optymistyczny początek rozwiązania kłopotu starych ludzi, przyda im — i nie tylko — nowych zmartwień. Oto bowiem we wrześniu, kiedy kilkadziesiąt metrów rurociągu, od domku do pobliskiego kolektora, leżało już w ziemi, **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej** w **Łomży** zabroniło wykonania wcinki do miejskiej sieci cieplnej. Zastępca dyrektora WPEC — **Józef Szenk** podpisując 10 września stosowne pismo powołał się na telefonogram — polecenie dyrektora Przesława! Tenże w miesiąc później wyjaśnił zdumionym Chrostowskim, że *„podłączenie ich budynku będzie możliwe po 1990 r., tj. po zakończeniu rozbudowy ciepłowni miejskiej."*

Pismo Wydziału z 13 maja — tłumaczy dalej dyrektor — informuje, co prawda, o pozytywnym załatwieniu sprawy, ale stwierdza, że warunki techniczne określi WPEC, jako bezpośredni dostawca. Wydając „warunki" WPEC jasno określił, że podłączenie będzie możliwe dopiero po 1990 roku. Więc o co chodzi? Pretensje obywatela są bezpodstawne i nieuzasadnione. Instalację wykonał obywatel wyłącznie na własne ryzyko i sam musi ponieść tego konsekwencje.

Koszt budowy rurociągu przekroczył ćwierć miliona złotych. Za trzy lata będzie on całkowicie niezdatny do wykorzystania. Tych trzech lat może też nie przetrzymać dwoje starych ludzi. Ale ta argumentacja dobra jest dla Czerwonego Krzyża, a nie urzędu. Chrostowska usłyszała już zresztą, że *„inni też mają zaświadczenia".* Spróbujmy więc przeanalizować działanie administracji, które wcale — wbrew wyjaśnieniom dyrektora Wydziału — nie jest takie logiczne.

Uderza zaskakujący jak na tak prostą sprawę, brak jasnych decyzji. Żadne z urzędowych pism nie stwierdza niczego wprost. Chrostowscy proszą o decyzję, a otrzymują *„pozytywną odpowiedź".* A proszą przecież zgodnie z ustawą o gospodarce energetycznej organ administracji państwowej, na który art. 27 wspomnianej ustawy nakłada obowiązek podjęcia decyzji. W myśl więc tej ustawy pozytywna odpowiedź nosi wszelkie znamiona decyzji. Brak w niej tylko określenia terminu podłączenia do sieci miejskiej.

Ale przecież w piśmie z 16 marca br. dyrektor Wydziału jasno określił, że **obecnie** nie ma możliwości podłączenia. Zmiana stanowiska należało więc rozumieć: obecnie taka możliwość jest. Kto więc kogo wprowadza w błąd?

Nie wiem czy dyrektor J. Przesław scedował na dyrektora WPEC swoje uprawnienia, za pewnik jednak należy uznać, że obaj równie dobrze znali stan „zaopatrzenia" miasta w ciepło i perspektywy jego poprawy. **Po co więc wyrażać zgodę, wiedząc o zastrzeżeniu, które poczyni WPEC.**

Kolejna wątpliwość wiąże się z pojęciem *„szczegółowe warunki techniczne podłączenia".* We wstępie do *„ogólnych warunków technicznych podłączenia do miejskiej sieci cieplnej"* — zatwierdzonych przez dyrektora WPEC w sierpniu 1985 r. dokumencie wyszczególniającym tok postępowania w tego typu sprawach — stwierdza się wprost, że przedsiębiorstwo wydając szczegółowe warunki techniczne określa: *„miejsce podłączenia do sieci cieplnej, parametry czynnika grzewczego, ciśnienie panujące w sieci, szczegółowe wytyczne do projektu węzła cieplnego".* Nic więcej, bo też WPEC jest jedynie wykonawcą decyzji administracji. W tym przypadku zdaje się być odwrotnie.

Na ogrzanie domu Chrostowskich trzeba setnej części gigakalorii na godzinę. Miastu brakuje 12 gigakalorii (ten niedobór ulegnie zmniejszeniu do 2 giga, po włączeniu zakładowych źródeł ciepła), więc nic dziwnego, że waży na tym bilansie nawet setna część. Można to zrozumieć. Ale niekonsekwencji, zostawiania sobie furtki do odwrotu kosztem obywatela — nie.

Trudno też uznać za wiarygodną argumentację (niedobór ciepła), która zdała się zgoła nieistotną przy *„pozytywnej odpowiedzi".* Zatem przyczyn tej niekonsekwencji trzeba szukać gdzie indziej, najlepiej w tym, o czym nie wspominają pisma.

Otóż, korzystać z miejskiego ciepła chcą wszyscy właściciele domków jednorodzinnych z ul. Zawadzkiej. Ich interwencje nie dały rezultatów. Ale od czegóż jest Warszawa. 10 września, kiedy dyrektor Szenk zabrania (to też znamienne sformułowanie) Chrostowskim wykonania wcinki, płyną już skargi do KC PZPR i NIK. W tym momencie przestają one być zasadne. Sprawy nie ma!

Metoda formalnych „kroczków" jeszcze raz zdała egzamin. Chrostowskim pozostaje odwałanie się do NSA włącznie, albo droga sądowa. Tylko, że ich decyzje nie zdołają naprawić poczynionych szkód. W trosce o własny prestiż powinien to uczynić Urząd.

JERZY BRODZIUK

WCINKA

Wyrazy głębokiego współczucia

Tow. MARKOWI STRZALIŃSKIEMU

Wojewodzie Łomżyńskiemu z powodu zgonu

SIOSTRY

składają:
Kierownictwo i pracownicy Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Łomży

Z Białegostoku do Pleven coraz bliżej

Rozmowa z mgr inż. Stefką Traczlijewą – dyrektor Technikum Przemysłu Mleczarskiego w Pleven (Bułgaria)

„GW": — Proszę o przedstawienie swej szkoły, która współpracuje już czternasty rok z Zespołem Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku.

Stefka Traczlijewa: — Nauka odbywa się u nas w pracowniach dydaktycznych. Nasza szkoła dysponuje dużą salą gimnastyczną, boiskami treningowymi, internatem i własnym zakładem mleczarskim. Staramy się rozwijać uzdolnienia uczniów w kołach zainteresowań i chórze oraz zespole tanecznym i folklorystycznym.

— Jak przebiega przygotowanie uczniów do zawodu?

— Młodzież zdobywa wiadomości teoretyczne w czasie wykładów. Wprowadziliśmy nowe przedmioty — biochemię i informatykę — poszerzając i unowocześniając program zawodowej edukacji. Uczniowie mają do dyspozycji dwanaście komputerów, bo bez nich trudno wyobrazić sobie współczesną szkołę. Praktyka odbywa się we wspomnianym zakładzie mleczarskim, gdzie wytwarzamy dziennie 10—15 ton masła i bryndzy z mleka krowiego i owczego. W ramach wymiany odbywają się także praktyki w białostockich zakładach.

— Jakie korzyści daje współpraca z zaprzyjaźnioną białostocką szkołą?

— Uczniowie mają możność poznania rozwoju mleczarstwa w Polsce, technologii produkcji, nowych maszyn. Zwiedziliśmy nowoczesne zakłady w Warszawie, a także Hajnówce i Bielsku Podlaskim. Macie m.innymi bogatszy asortyment produkowanych serów.

Zwiedziliśmy Warszawę, Kraków i Lublin. Duże wrażenie wywarły na nas obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Majdanku. Oczarował nas Białowieski Park Narodowy ze swoimi ciekawymi pomnikami natury. Zapoznajemy się z bogatą historią i kulturą polską, robiąc fotogazetki z wycieczek Młodzież prowadzi korespondencję z białostockimi rówieśnikami i w ten sposób zacieśniają się więzi przyjaźni polsko-bułgarskiej.

— Co sądzi Pani o naszym mieście?

— Podoba mi się Białystok, gdyż jest spokojny, bez hałasu, czysty i pełen zieleni, a ludzie serdeczni.

Rozmawiał E. STAŚKIEWICZ

Stosowny wystrój pawilonu jest dziełem artystów z Pracowni Sztuk Plastycznych. Nad wystrojem witryn pracują jeszcze ekspedientki. NA ZDJĘCIU: Małgorzata Dec.

Fot. A. CHOMICZ

Handlowy raj dla dzieci i rodziców

W sobotę otwarcie „Skrzata"

Najmłodsze handlowe dziecko białostockiego WPHW nazywa się „Skrzat" i jest dużym pawilonem przy ul. Mazowieckiej. Dla pierwszych klientów stanie otworem już w najbliższą sobotę, 24 października.

Wczoraj podglądaliśmy przygotowania do otwarcia, nad którym czuwała kierowniczka placówki **Helena Kurza.**

Na stoisku zabawkarskim „wyśledziliśmy" konkurencję dla pewexowskich lalek. Konkurencja mierzy 90 cm długości, jest bobasem z super miękkiego tworzywa i kosztuje 4 700 zł. Producent — Spółdzielnia Zabawkarska z Puszczykowa — zapowiada dalsze dostawy równie atrakcyjnych zabawek jeszcze w tym roku — specjalnie dla „Skrzata", gdzie ma mieć swoje stoisko patronackie.

Na parterze pawilonu wygospodarowano także miejsce na mini — kawiarenkę, przechowalnię (dla dzieci, oczywiście) i wózkownię. Stoisko Dnia — bo i takie w „Skrzacie" się znalazło — przypomina nam o świętach, oferując już choinkowe ozdoby.

Cóż jeszcze zatrzymać może na parterze? Otóż: zaopatrywane przez PHS stoisko z bezkartkowymi łakociami, dział kosmetyków dziecięcych (są tu pudry, szampony, mydła i oliwki) oraz dział papierniczy.

Najatrakcyjniejsze — zdaniem dorosłych — działy znajdują się na piętrze. Jeszcze na wieszakach widać spodnie chłopięce w różnych rozmiarach i wyborze; jeszcze półki „na dziewiarstwie" pełne są bawełnianej bielizny; jeszcze czekają na klientów tak poszukiwane półkocyki, a puchowe kamizelki z „Wermii" (à 2 200 zł) są w różnych odcieniach.

Kierowniczka działu konfekcyjno — tekstylnego, **Janina Burchart** twierdzi, że nie jest to oferta jedynie okazjonalna, lecz ma być w sprzedaży ciągłej.

W dziale obuwia pełna gama kolorów. Także rozmiarów i cen. Są botki i ciapy wywrotki. Są nawet gumowce. W „Skrzacie" — być może dlatego, że zaszliśmy przed otwarciem — widzieliśmy to wszystko, co zazwyczaj uchodzi za rynkowy rarytas. A jak będzie w tydzień po udostępnieniu pawilonu kupującym — doniesiemy. (hp)

Patrycja miała szczęście. Jako pierwsze dziecko mogła poszaleć z „handlową ofertą" działu zabawkarskiego. Wybrała sobie pluszowego misia, ale kupi dopiero w sobotę...

Dwie nowości stoiska obuwniczego — to sprzedaż samoobsługowa i towar „do wglądu" w koszykach rodem z pawilonów spożywczych. Panie Krystyna Łapińska i Jadwiga Niewińska starają się wyeksponować to co najbardziej poszukiwane.

Trudności nie omijają „mistrza"

Hajnówka — krajowy Mistrz Gospodarności — im większym staje się miastem, tym więcej problemów ma do rozwiązania, dotyczących poziomu życia mieszkańców. Na tempo budownictwa mieszkaniowego i rozwoju społeczno-gospodarczego miasta decydujący wpływ ma komunalna infrastruktura techniczna — uzbrojenie terenu w urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe i energetyczne, a także ilość i jakość nawierzchni ulic i chodników. Dużo już zrobiono, ale potrzeby są nadal ogromne.

W TROSCE o zapewnienie wody pitnej i gospodarczej wybudowano już pięć studni głębinowych i blisko pięćdziesiąt kilometrów wodociągów. Po dokonaniu modernizacji stacji uzdatniania wody, tj. wybudowaniu dodatkowego zbiornika wody czystej i renowacji studni głębinowych, wody pitnej w mieście nie powinno zabraknąć, tym bardziej, że dodatkowo w osiedlach wielorodzinnnych wybuduje się siedem studni awaryjnych.

W mieście jest 195 ulic o różnych nawierzchniach — gruntowych i utwardzonych. Dziś nie do poznania są jezdnie i ciągi piesze w porównaniu do tych sprzed lat czterdziestu. Mimo to ulepszenia wymagają nawierzchnie ulic o łącznej długości pięćdziesięciu kilometrów. Na ten cel trzeba przeznaczyć miliard złotych. Aktualnie modernizowana jest ul. 1 Maja oraz rozpoczęto budowę ulic Nowowarszawskiej i Armii Czerwonej.

Pilnym i bardzo ważnym problemem jest ochrona środowiska naturalnego z uwagi na sąsiedztwo Puszczy Białowieskiej — jedynego w Europie kompleksu leśnego najbardziej zbliżonego do lasu pierwotnego. Tymczasem istniejąca komunalna oczyszczalnia ścieków może unieszkodliwić tylko 850 m sześc. ścieków na dobę, a ścieków jest dziesięciokrotnie więcej. Równolegle z rozbudową oczyszczalni powinna także nastąpić rozbudowa sieci kanalizacyjnej, gdyż w mieście jest tylko cztery, a potrzeba czterdzieści kilometrów kolektorów sanitarnych.

Hajnówka jest trzecim co do wielkości po Białymstoku miastem w województwie (ponad 20 tys. mieszkańców), a mimo to nie ma centralnej ciepłowni, a ogrzewanie mieszkań i wody w budynkach wielorodzinnych odbywa się za pośrednictwem aż... pięćdziesięciu lokalnych kotłowni, które bardzo zanieczyszczają środowisko. Nie określona jest jeszcze w czasie jej budowa.

Istotnym problemem jest też brak wykonawcy dróg, wodociągów i kanalizacji. Możliwości **Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej** są niedostateczne dla zrealizowania planowanych zadań inwestycyjnych W najbliższych trzech latach, do roku 1990, w Hajnówce mają być wybudowane m.in. zajezdnia MPK przy ul. Dzierżyńskiego, siedem wspomnianych studni awaryjnych w osiedlach wielorodzinnych, zbiornik wody czystej wraz z urządzeniami uzdatniającymi, 8 km sieci wodociągowej i tyleż sieci energetycznej, 4 km ulic i dziesięć tys. m kwadr. chodników.

Ponadto opracowana będzie dokumentacja projektowa na nowe miejskie wysypisko śmieci i wylewisko nieczystości płynnych, a także na nowy cmentarz komunalny.

Zadania w zakresie rozwoju infrastruktury są realizowane planowo, zgodnie z programem na lata 1983—1990 zatwierdzonym przez Miejską Radę Narodową. Większość wykonuje się we własnym, lokalnym zakresie. Jedynie inwestycje duże, przekraczające możliwości miasta, jak: zajezdnia, oczyszczalnia czy rozbudowa ujęcia wody, realizowane będą z udziałem środków finansowych Wojewody.

Cennym uzupełnieniem zadań inwestycyjnych są czyny społeczne. Każdy statystyczny hajnowianin w roku ubiegłym wykonał prace wartości ponad 5 tys zł.

JÓZEF KOZAK

SPORT

Kto na tym zyska?

Władze są od tego, żeby rządzić i wydawać decyzje, ale bywa czasem, że rządzenie jest nadużywane, a decyzje po prostu głupie.

Polski Związek Piłki Nożnej, naczelna zwierzchność naszego piłkarstwa, wydał ostatnio zarządzenie w myśl którego wszystkie mecze XII kolejki I ligi mają zostać rozegrane w najbliższą sobotę o godz. 14.30. W przyszłym tygodniu olimpijska reprezentacja Polski gra 125 bm. z Danią, więc jakoby trzeba było tę grupą kolejkę przyśpieszyć. Nie negując potrzeby zwarcia naszych szeregów przed kolejnym laniem, jakie być może spuszczą nam Duńczycy, w imieniu własnym i tysięcy białostockich kibiców stawiam pytanie zasadnicze czy rzeczywiście wszystkie drużyny muszą grać o porze tak wczesnej, w sobotę, która nie jest wolna od pracy? Czy białostocka Jagiellonia grająca u siebie z warszawskim Górnikiem też musi? Przecież w tych dwóch drużynach nie ma ani jednego piłkarza powołanego na mecz z Danią, więc o co idzie?

Zarząd Jagiellonii przerażony perspektywą pustych trybun, a za tym i pustej kasy także, już trzy tygodnie temu wystosował do Związku biegnie podanie z prośbą o zmianę terminu i uzyskał tyle, że w drodze wyjątkowej łaski spotkanie pozwolono zacząć wcześniej o pół godziny. Przyjdzie zatem jeszcze mniej ludzi, ale przynajmniej mecz będzie można rozegrać do końca, bo przecież wpół do trzeciej jesienią to już prawie wieczór, a stadion Gwardii nie ma jupiterów elektrycznych.

Reasumując, można przewidzieć kto straci na bzdurnej decyzji PZPN, bo jeżeli nie kibice i finanse klubowe, to zakłady pracy i fabryki, z których część licznego grona białostockich miłośników futbolu grubo przed jojrantem po prostu zniknie, a część już wcześniej zapadnie na jednodniową grypę. Nie wiadomo tylko kto i co właściwie na tej decyzji zyska.

WIESŁAW PŁOTKARZ

W Grodnie

Dwa zwycięstwa „7" Juvenii

Z okazji 70 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej rozegrany został w Grodnie (BSRR) turniej juniorów w piłce ręcznej. Białystok reprezentowany był przez młodych szczypiornistów Juvenii. W pierwszym meczu Juvenia pokonała swych rówieśników z Kaliningradu 30:26 (16:10). Następnie Juvenia rozgromiła Grodno 47:28 (19:25), i w ostatnim swym występie w Grodnie przegrała z reprezentacją seniorów tego miasta 29:38 (14:21).

W przekroju całego turnieju najlepszym zawodnikiem okazał się bramkarz Juvenii **Robert Grabowicz**, który obronił cztery rzuty karne. Natomiast najwięcej bramek dla Juvenii strzelili: **Robert Lange** — 33, **Bogdan Bielonko** — 17, **Piotr Kalinowski** — 12 i **Piotr Lewkowicz** — 10.

*

W kolejnym meczu ligi międzywojewódzkiej juniorów młodszych AZS Białystok pokonał w Warszawie Agrykolę 27:14 (11:7). Najwięcej bramek dla AZS zdobyli: **Dariusz Rajchemba** — 9 i **Piotr Suchocki** — 7. Wyróżnił się także w bramce **Mariusz Nowicki.**

(Let)

Awans zapaśników

Dwaj zawodnicy białostockiego **Podlasia** wywalczyli czołowe lokaty w eliminacjach strefowych do Turnieju Nadziei Olimpijskich w zapasach w stylu klasycznym, który odbył się w Olsztynie. **Mariusz Konarzewski** zajął I miejsce w wadze do 57 kg, a **Mariusz Krzesiewicz** — drugie w wadze do 62 kg. Obaj awansowali do finału zawodów.

(dk)

Zmienne szczęście brydżystów regionu

Turniej par brydżowych o puchar dyr. Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Bielsku Podlaskim wygrali reprezentanci białostockiego **Refleksu — Jerzy Jarocki i Adam Ościłowski.** Uczestniczyło 64 zawodników, którzy podkreślają dobrą organizację imprezy.

*

W Łodzi odbył się pierwszy zjazd zespołów II ligi brydża sportowego. Jedyny przedstawiciel regionu w tej klasie rozgrywek, białostocki **Włókniarz** zwyciężył tylko łódzki Widzew, przegrywając pozostałe trzy pojedynki. Nie napawa to optymizmem przed kolejną próbą 28—29 listopada, gdy zespół wystąpi przeciwko koalicji czterech drużyn warszawskich.

*

Reprezentanci regionu w jednej z sześciu krajowych grup makroligi — **Miraż z Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Refleks** mają za sobą pierwsze pojedynki na zjeździe w Wilkasach. Znakomicie spisał się zespół Miraża, wygrywając wszystkie mecze i uzyskując 104 Vp na 125 możliwych, co jest wynikiem rekordowym w historii tych spotkań. Przypomnijmy, że po zakończeniu sezonu awans do II ligi uzyskuje najlepsza z 16 drużyn makroligi północno-wschodniej. Czyżby miał być nią Miraż?

*

Wojewódzka Federacja Sportu w Białymstoku przyjmuje zgłoszenia zespołów A klasy do rozgrywek w sezonie 1987—88 tylko do połowy listopada. 22 listopada odbędzie się już bowiem pierwszy zjazd zawodników.

*

Dotychczas w czterech różnych klasach rozgrywek brało udział prawie 200 zawodników zrzeszonych w 23 zespołach okręgu białostockiego. Zainteresowanie brydżem stale rośnie co nie znaczy, że ilość przechodzi w jakość. Lokalnym reprezentantom wciąż trudno przebić się do krajowej czołówki, aczkolwiek w różnych turniejach (w tym międzynarodowych) uzyskują od czasu do czasu znakomite rezultaty. (apo)

Propozycje KULTURALNE

Z Francji do Białegostoku...

... a ściślej do białostockiej Filharmonii przyjeżdża na dwa koncerty, 22 października o godz. 16 i 23 — o godz. 19 (piątkowy wieczór abonamentowy), pianistka **EWA OSIŃSKA.**

Artystka jest absolwentką PWSM w Warszawie w klasie prof. **Zbigniewa Drzewieckiego** i **Ryszarda Baksta.** Zdobywała pierwsze nagrody na międzynarodowych konkursach pianistycznych (Włochy, Hiszpania). Występowała jako solistka takich orkiestr jak: Filharmonia Narodowa, Tokyo Symphony Orchestra, Orkiestra Narodowa Mexico City, Ensemble Orchestra de Paris. Dokonała 12 nagrań płytowych m.in. dla francuskiej firmy Cassigree i Columbia Records. Polskie Nagrania wydały koncerty Mozarta, które pianistka wykonała wspólnie z Polską Orkiestrą Kameralną **Jerzego Maksymiuka.** Ewa Osińska odznaczona została medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

U nas wraz z **Orkiestrą Filharmonii Białostockiej** pod batutą **Tadeusza Chachaja,** zagra: **Uwerturę do opery W.A. Mozarta „Czarodziejski flet". Koncert fortepianowy a-moll R. Schumanna i VIII Symfonię h-moll „Niedokończoną" F. Schuberta.** Zapraszamy.

(olp)

Pierwsze zajęcia w SWoT

We wtorek, 27 października o godz. 18 w Domu Kultury „Zachęta" przy ul. Piastowskiej 11, odbędą się pierwsze zajęcia w **Studium Wiedzy o Teatrze,** których temat brzmi następująco: „Zarys teorii widowiska telewizyjnego. Czy telewizja jest sztuką?".

Do ostatniej chwili Biuro Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury Teatralnej w Białymstoku (ul. Kilińskiego 8, I piętro, pokój 104, czynne codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. 9—15) prowadzi zapisy na Studium. Ilość miejsc jest ograniczona.

(olp)

Filmowe perspektywy

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 3, zaprasza w piątek, 23 bm. o godz. 18 na spotkanie z krytykiem filmowym **Leonem Bukowieckim,** który postara się odpowiedzieć na pytanie: „Co ujrzymy na ekranach w tym i przyszłym roku?"

(mip)

„Teresa" i „Twarz psa"

Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy „099" dziś o godz. 18 zaprasza do sali kina „Forum" na projekcję dwóch głośnych filmów. Najpierw wyświetlony zostanie nagrodzony na MFF w Cannes w ubiegłym roku film **Alaina Cavaliera „Teresa".** opowiadający historię życia karmelitanki Teresy Martin, która w 1925 r. uznana została za świętą. Drugim filmem będzie „Twarz psa" w reżyserii **Jacka Gąsiorowskiego.** „Twarz psa" jest nową wersją „Złodziei rowerów", zrealizowaną we Francji przy współudziale Andrzeja Wajdy.

SDKF „099" informuje jednocześnie, że film **„Zabrisky point",** który nie został wyświetlony 12 października prezentowany będzie (również w sali kina „Forum") w najbliższy poniedziałek (26 października) o godz. 19.30. Wstęp na karty z imprezy „Miłość i erotyzm".

(hp)

„Przez welon łez"

Klub **„Metafora"** (ul. Broniewskiego 4) zaprasza w środę, 28 bm. o godz. 17 na spektakl **„Przez welon łez"** oparty na „Kwiatach Polskich" Juliana Tuwima. Wystąpią: **Małgorzata Włodarska, Hubert Bielawski i Roman Ziemlański.** Wstęp wolny.

(m-i)

Pokaz znaczków

Na poczcie przy ul. Warszawskiej w Białymstoku czynna jest wystawa znaczków i innych walorów filatelistycznych, przygotowana z okazji 70 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i Dnia Łącznościowca. Białostoccy filateliści pokazują swoje zbiory poświęcone historii Kraju Rad, sztuce i nauce, esperantu, dziecku, harcerstwu, regionowi północno-wschodniemu.

Warto zobaczyć tę interesującą ekspozycję, czynną do najbliższego poniedziałku.

(ś)

19 października 1987 r. zmarł nasz kochany mąż, ojciec i syn

dr inż. Jan Hofman

o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Pogrzeb odbędzie się 22 bm. w Brańsku o godz. 13.

k 4763-1

W kilku wierszach

☆ Wydział Akademicki ZW ZSMP zaprasza studentów uczelni białostockich — uczestników obozu roku „0" w Borkach w dniach 7—20 września br. — na spotkanie w piątek 23 października, o godz. 17 w klubie „Promenada", przy ul. Lipowej 4.

W programie: spotkanie z wiceprzewodniczącą ZW ZSMP, występy zespołu muzycznego (niespodzianka) oraz dyskoteka. (jz)

☆ W klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Wielkoblokowa" przy ul. Wasilkowskiej 1 („Czarny Kot") przyjmowane są zapisy chętnych na naukę języka angielskiego dla początkujących. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu, począwszy od listopada br. Zapisy przyjmowane są do 28 bm. w godz 13—19 (tel. 752-170 wewn. 12). (m-i)

☆ Spółdzielnia Mieszkaniowa **„Wielkoblokowa"** w Białymstoku zaprasza mieszkańców osiedli **„Wygoda"** i **„Kraszewskiego"** — dzieci, młodzież i dorosłych na zgadywankę terenową, która odbędzie się w najbliższą niedzielę, 25 bm. w lesie na Pietraszach. Na tych, którzy skuszą się na świąteczny relaks na świeżym powietrzu, czekać będą zabawy sportowo-rekreacyjne, zgaduj-zgadula i minikonkursy wiedzy, zaś na zakończenie imprezy nagrody dla zwycięzców — gorący bigos dla wszystkich.

Zbiórka o godz. 11 na końcowym przystanku linii „9" na Pietraszach. (m-i)

ALE ZGRYZ...

Kłopoty z udoskonaleń

DAWNIEJ ludziom żyło się spokojniej. Mniej było udoskonaleń technicznych, a tym samym i mniej różnych kłopotów. Weźmy choćby urządzenia wodno-kanalizacyjne: wygodne to co prawda, lecz i czasem kłopotliwe. Bo tu i ówdzie przecieka albo co pewien czas jest niedrożne. A kiedy zachodzi konieczność wymiany, dajmy na to takiego prozaicznego wyposażenia łazienki jak sedes, staje się to wówczas problemem prawie niemożliwym do załatwienia.

Sprzedawca zapytany w sklepie przy ul. Młynowej w **Białymstoku** o ten detal łazienkowy, odrzekł, że już nie pamięta, kiedy miał je „na stanie". Podobnie w **Sokółce.** Ze zdobyciem u rzemieślników też są trudności. **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej** również nie posiada. A jeżeli uda się jakimś przemyślnym sposobem ów sedes zdobyć, to jeszcze nie koniec kłopotów.

W starszych budynkach, tych z lat siedemdziesiątych, zamontowano w łazienkach tzw. proste sedesy, których ponoć już nie produkuje się i nigdzie ich nie można uświadczyć. Były one rzeczywiście proste, ponieważ można było łatwo przywrócić drożność w razie zatkania się przewodu kanalizacyjnego. Obecnie są produkowane sedesy typu „łabędź". Zamontowanie takiego wymaga wcale nieprostych przeróbek. Doskonalsza funkcjonalność tego wyposażenia polega na tym, że w razie awarii nawet hydraulik nic nie poradzi. Jedyna rada, to rozmontowanie i ponowny montaż. Oczywiście nie za darmo. To kosztuje, wcale niemało.

I proszę: z prostego niby udoskonalenia wynikają dość poważne kłopoty. Nie ma to jednak jak na wsi. Można pozazdrościć wieśniakom nie tylko świeżego powietrza, ale i innych naturalnych wygód.

(sz)

Będzie chleb

Już w najbliższych dniach w **Łaziukach** (gmina Tykocin) będzie otwarty sklep spożywczy. Władze gminy robią wszystko, żeby w miejsce ekspedientki, która przebywa na dłuższym zwolnieniu lekarskim, zatrudnić nową. Musi to się jednak odbywać zgodnie z przepisami prawnymi.

Józef Cimoch — sekretarz POP we wsi, na którego nazwisko powołał się czytelnik, informujący nas o kłopotach z zakupem chleba — pomaga prezesowi GS i naczelnikowi gminy w rozwiązaniu problemu, a nie narzeka. To nieuczciwy sąsiad podszył się pod jego personalia. Przepraszamy zainteresowanego. (ib)

Automobilklub proponuje...

...miłośnikom spędzania wolnego czasu za kierownicą własnego samochodu imprezę sportowo-rekreacyjną. Odbędzie się ona 25 bm. (niedziela) na trasie: **Białystok — Jurowce — Wasilków — Czarna Białostocka — Studzianki — Supraśl — Majówka i Białystok.** Łączna długość trasy 65 km. Usytuowano na niej sześć prób sprawnościowych oraz jedną zrywu i hamowania. Udział w rajdzie stwarza możliwość zdobycia punktów do licencji sportowej. Organizatorzy zapewniają zwrot paliwa. Bliższe informacje w biurze Automobilklubu Podlaskiego, ul. Lenina 19 (tel. 417-685). Zbiórka uczestników o godz. 9. Zgłoszenia jeszcze tylko dziś i jutro (22 i 23 bm.), a więc trzeba się pospieszyć. (m-i)

Uwaga, kierowcy!

Jutro akcja „światła"

Warunki atmosferyczne są coraz gorsze, często kierowcy napotykają na drodze mgły, wcześniej zapada zmierzch. Nie zawsze jednak „cztery kółka" mają prawidłowo ustawione światła. Czym to grozi w warunkach złej widoczności — tłumaczyć nie trzeba.

Wydział Ruchu Drogowego RUSW, Automobilklub Podlaski oraz Polski Związek Motorowy w Białymstoku chcą przyjść z pomocą właścicielom pojazdów, którzy jeszcze nie uporali się z właściwym ustawieniem świateł. W piątek, 23 października w **stacjach PZMot. przy ul. Zwycięstwa i Automobilklubu Podlaskiego przy ul. Lenina** od godz. 15 czynne będą stanowiska diagnostyczne, gdzie będą mogli zgłaszać się ze swymi pojazdami wszyscy chętni do dokonania w samochodach korekty oświetlenia. (mip)

Ważne dla diabetyków

Wojewódzka Poradnia Chorych na Cukrzycę wraz z Zarządem Stowarzyszenia urządza 26 bm. (poniedziałek) o godz. 15 kolejne szkolenie osób cierpiących na tę chorobę. Poprowadzi je dr **Alina Wasilewska** w sali konferencyjnej **Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku** przy Rynku Kościuszki. 9. (m-i)

WCZORAJ W WOJEWÓDZTWIE

ZABYTEK „POSZEDŁ Z DYMEM"

Wczorajszego popołudnia zostaliśmy zubożeni o jeden z zabytkowych obiektów. Z nie ustalonych jeszcze przyczyn spłonął zabytkowy (z 1890 roku) młyn, należący do Urzędu Gminy w Sidrze. Zabytkowy obiekt „poszedł z dymem" w towarzystwie: płomienie przerzuciły się na stojącą nie opodal krytą słomą stodołę a jakby tego jeszcze było mało — zajęła się sterta słomy i siana. Wstępna kalkulacja szkód waha się w granicach 2,8 miliona zł.

MALUCH CONTRA „MALUCH"

Blisko północy przejeżdżający ul. Wesołowskiego milicyjny radiowóz zatrzymał się na chwilę nie opodal jakiejś postaci, kręcącej się przy zaparkowanym tam „maluchu". Postać na widok milicjantów rzuciła się do rączego galopu w zaułki między budynkami. Pogoń szybko została uwieńczona sukcesem — okazało się, że do „malucha" dobierał się inny maluch, 13-letni obywatel Białegostoku.

Z włamania wyszły nici, za to można się spodziewać, że rodzic małoletniego włamywacza solidnie podpędzi mu rozum paskiem — z „czterech liter" do głowy.

CHCIAŁ WEJŚĆ NA SKRÓTY?

Dziwne zaiste praktyki mają niektórzy białostoczanie, chcąc wejść do jakiegoś domu z pominięciem drzwi. Tak przynajmniej można się nieśmiało domyślać po wczorajszej sytuacji, jaka zdarzyła się u zbiegu ulic Ciepłej i Ogrodowej. Kierujący taksówką obywatel ni z tego, ni z owego walnął swym pojazdem w ścianę stojącego na skrzyżowaniu wspomnianych ulic domu. Nie trafił w drzwi czy pomylił adresy? Niestety — przybyłym na miejsce zajścia funkcjonariuszom MO nie było danym zapytać go o to osobiście, bowiem kierowca, jak się to delikatnie mówi, oddalił się z miejsca wypadki. Poszedł szukać drzwi?!

DOLARY W NURCIE

Spore zainteresowanie wzbudził wczoraj osobnik, brodzący po Biebrzy w okolicach Sztabina z maską do nurkowania na tworzy. Po bliższym zapoznaniu się z sytuacją Białostoczanin Janusz W., który nam całą rzecz zapodał, stwierdził, iż ów „nurek" został zmuszony do zabawiania się w poszukiwacza skarbów za sprawą dziecka swej znajomej. Malec w czasie przechadzki nad rzeką wrzucił do wody saszetkę mamy, w której znajdowało się kilkaset dolarów. Zgubę, na szczęście, udało się po przeszło dwugodzinnych poszukiwaniach, odnaleźć. Zatem — uwaga na dzieci nad wodą! Prócz zamiłowania do podtapiania się, mogą narazić nas na wcale poważne uszczerbki materialne! (mip)

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Król umarł...

1

Klipa to zapomniana gra dzieciaków i podrostków z czasów, gdy na każdym podwórku rosła bujna murawa, a cegły na bramkę służącą do wybijania patyka brało się z najbliższego rumowiska. Takie podwórka z zieloną trawką są do dzisiaj na Pieczurkach, Nowym Mieście, Bojarach i w starych osiedlach, bo — na szczęście — niecałe miasto zostało obetonowane. Ale nikt nie gra tam w klipę, bo już innym pasjom oddają się m ł o d z i i s t a r z y chłopcy.

2

W tych dniach klub wszystkich białostoczan obchodzi nie byle jaki jubileusz — 60 lat istnienia. Wielka gala „Jagiellonii" z udziałem prominentnych gości okraszona została nie tylko okazjonalnymi uściskami dłoni, orderami dla zasłużonych, zadumą i refleksją — co nam zostało z tamtych lat — ale i jękiem zawodu, rozlegającym się od Hajnówki i Ryboł poprzez Ełk i ziemie mazurskie po zakątki kurpiowsko-podlaskie. Nie tylko chłopcy z Bojar, Wygody czy Białostoczka wykształcili w sobie poczucie dumy z sukcesu p u p i l k ó w. Ci teraz w dniach jubileuszu, wstydzą się i gryzą z wielkiego ciągu niepowodzeń piłkarskiego b e n i a m i n k a.

3

Piłka jest okrągła, a bramki są dwie — to zwykły truizm. Ale piłka jagiellończyków coraz rzadziej trafia do bramki przeciwnika. Od momentu, gdy niedawny lider II ligowy stał się dostarczycielem punktów dla innych, euforia poczęła opadać. Teraz z 35 tysięcy gardeł zamiast ochrypłego: j e e e e s s t, wydobywa się z rezygnacją — znowu gol. Odgłosy triumfu ucichły, a czarna rozpacz z powodu porażek poraziła umysły kibiców. „Jagiellonia" „dołuje", „To początek końca", „Coraz mniejsze widoki na przyszłość" — słychać dookoła.

— Podniosą się czy już nie zdążą? — to pytanie dręczy kilkudziesięciotysięczną publikę piłkarskich widowisk w wydaniu drużyny wszystkich białostoczan.

4

Dziesiątki kibiców — w ubiegłą sobotę do późnych godzin wieczornych a nawet i nocą — dobijało się do redakcji po największej z dotychczasowych porażek, żeby wylać swoje żale. Wiele klubów w takiej sytuacji wylewa... trenera. Nie sprawdził się, bo drużyna przegrywa. „Białostoczanin Roku" — a takim mianem obdarzyła Trenera publiczność w plebiscycie „Kuriera Podlaskiego" — przewidział taki rozwój wypadków, bo zmył się w okamgnieniu z klubu i miasta — o s i e r o c a j ą c c h ł o p a k ó w — tak nazwał ową rejteradę jeden z kibiców.

Euforia trwała zbyt długo, żeby rozstanie miało przebiegać bez wstrząsu, a b e n i a m i n e k płaci teraz frycowe za rozbudzone nadmierne apetyty, a przede wszystkim braki umiejętności. Dobrymi chęciami — tak mówi ludowe porzekadło — drogi nie wybudujesz.

5

Zabawy w „palanta", „cynę", „dwa ognie" także rozpalały do białości z a w o d n i k ó w i kibiców podwórkowych. Wszyscy chcą być najlepsi. Dzisiaj przyblokowe trawniki — spora w tym zasługa „jedenastki" trenera, który w y p e ł n i ł b i a ł ą p l a m ę na piłkarskiej mapie kraju — zapełniły się nawet przedszkolakami, z których każdy chce grać w „Jagiellonii". Ale kto pozna drugą stronę piłkarskiego światka, zapomina o ideałach że „w zdrowym ciele zdrowy duch"... Oto dlaczego chłopięce zabawy wyżej stawiam nad wyczynem: wyszumieć się można a przy tym nie świeci się oczami ze wstydu.

JOTEM